Egzemplarz Obowiązkowy
WBP w Kielcach
ob 1108/87

Echo Dnia

Nr 254 (3767) Kielce, środa, 1987-12-30 Rok XVII
CENA 10 ZŁ PL ISSN 0137-902X Nr indeksu 35008

Plenum KW PZPR w Kielcach

Zwiększać skuteczność partyjnego działania

Przed rokiem wojewódzka instancja partyjna przyjęła zadania mające na celu takie usprawnienie i udoskonalanie partyjnego działania, aby uzyskiwać coraz lepsze efekty we wcielaniu w życie uchwały X Zjazdu PZPR. Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Komitetu Wojewódzkiego powrócono do tematu, dokonano oceny skuteczności form i metod pracy partyjnej, skorygowano dotychczasowe i przyjęto nowe postanowienia.

Otwierając posiedzenie — I sekretarz KW PZPR — dr **Jarosław Motyka** podkreślił, iż w ciągu mijającego roku partia zyskała doświadczenia i osiągnięcia w różnych dziedzinach, np. w toku przygotowań do referendum. Napawa to przekonaniem, że pracę partii można ciągle doskonalić, tak by bardziej skutecznie oddziaływała ona na przemiany społeczne, polityczne i gospodarcze w kraju. Ma to szczególnie ważne znaczenie w przyszłym, 1988 roku, roku intensywnego wdrażania II etapu reformy gospodarczej, wyborów do rad narodowych, okresu, w którym trzeba będzie rozwiązywać wiele trudnych problemów.

Co uczyniono i w jakich dziedzinach nadal trzeba konkretyzować i poprawiać pracę partyjną? Na

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Spotkanie M. Gorbaczowa z F. J. Straussem

Michaił Gorbaczow przeprowadził we wtorek na Kremlu wymianę poglądów na kluczowe problemy polityki światowej i europejskiej, a także stosunków między ZSRR i RFN z przebywającym w Moskwie z wizytą premierem Bawarii i przewodniczącym Zachodnioniemieckiej Unii Chrześcijańsko-Społecznej (CSU) **Franzem Josefem Straussem.**

W skarbcu „Pluszowego Misia" przedstawiciele samorządu szkolnego SP nr 1 w Kielcach.

Fot. Al. Piekarski

- W „Winnicy" — 16 tys. zł od pary, w „Bristolu" — 18 tys. zł, w „Świętokrzyskim" — 19 tys. zł.
- W zakładach pracy — toast... sokiem z marchwi

Bez(cenne) zabawy w tę jedną noc

Gdyby za kilka dni wśród wszystkich dorosłych obywateli naszego kraju przeprowadzić ankietę o sposobach witania Nowego Roku, to okazałoby się zapewne, iż najwięcej rodaków spędziło sylwestra we własnych mieszkaniach siedząc przed telewizorem.

Oczywiście bierna postawa i zwyczaje zdecydowanej większości nie kształtują jednak sylwestrowej tradycji.

— Nastrojowi prywatki daleko do atmosfery prawdziwego balu — powiedziała nam **Halina Trela, kierowniczka zakładu gastronomicznego przy hotelu „Centralnym" w Kielcach.** — W naszej restauracji będzie się bawić 50 par. Wodzirej zadba o to, by wszystkim dopisywał doskonały humor. W programie przewidzieliśmy wybór królowej balu, mister balu oraz wiele konkursów. Przygotowaliśmy różnorodne trunki i smaczne jedzenie, m.in.: boeuf strogonoff, kurczaka pieczonego, barszcz czerwony z paszteczkiem, roladę z kaczki itd.

Uczestnicy zabawy płacą 16 tys. zł od pary. O dwa tysiące mniej kosztuje wstęp **do kawiarni „Centralnej"**, gdzie ma się odbywać sylwestrowa wideo-

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

„Pluszowy Miś" kończy zbiórkę darów

W minionym tygodniu magazyn „Pluszowego Misia" powiększył się o dary dostarczone przez uczniów kieleckich szkół podstawowych, harcerzy, a także prywatnych ofiarodawców.

Olbrzymie worki wypełnione zabawkami przywieźli autobusem z osiedla Bocianek **uczniowie klasy VIII c w SP nr 1 im. Stanisława Staszica: Joasia Iwańska, Małgosia Kopeć, Janusz Maj, Leszek Leszczyński i Marek Flaczyński.** Dowiedzieliśmy się od nich, że prezenty gromadziła tu cała szkoła. W zbiórce upominków dla sierot uczestniczyli także **uczniowie i nauczyciele z SP nr 21 im. majora Henryka Sucharskiego,**

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

- Najkrótszy cykl
- Największy przerób
- Najwyższa wydajność

Po burakach został tylko... cukier

Odkąd istnieje Przedsiębiorstwo Państwowe „Cukrownie Kieleckie", złożone z trzech zakładów produkcyjnych — „Częstocic" w Ostrowcu Św., „Łubnej" w Kazimierzy Wielkiej i „Włostowa" we Włostowie, nigdy jeszcze kampania cukrownicza nie trwała tak krótko jak w roku bieżącym, bo tylko 80 dni. Kiedyś krojenie buraków zaczynano we wrześniu, a wirowanie cukrzycy kończono w lutym następnego roku. Przed laty szczytem marzeń było skrócenie cyklu produkcyjnego do 100 dni. W roku bieżącym „Częstocice" ruszyły 3 października, „Włostów" cztery dni, „Łubna" pięć dni później. Natomiast krojenie buraków za-

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

na gorąco

Wydział Społeczno-Administracyjny Urzędu m. st. Warszawy podjął wczoraj decyzję o wpisaniu do rejestru stowarzyszeń i związków nowego, ogólnopolskiego stowarzyszenia pn. Towarzystwo Wspierania Inicjatyw Gospodarczych z siedzibą w Warszawie. Tym samym zyskało ono osobowość

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Czy rekiny słyszą?

WASZYNGTON PAP. Przez długi czas utrzymywało się przekonanie, że rekiny są ślepe i głuche. Naukowcy uważali, że właśnie dlatego mają one bardzo czułe organy, dzięki którym wyczuwają zmianę składu chemicznego wody i natężenia pola elektrycznego. Jednakże badania specjalistów amerykańskich wykazały, że przypuszczenie o ślepocie i głuchocie rekinów jest błędne. Wręcz odwrotnie, morskie drapieżniki mają wyjątkowo ostry słuch i widzą nawet w ciemności.

Hm. PL Emilia Molska otrzymuje Nagrodę Staszicowską z rąk wojewody kieleckiego, Włodzimierza Pasternaka.

Nagrody z Funduszu Nauki i Kultury im. St. Staszica

Zasłużeni dla regionu kieleckiego

Wczoraj w kieleckim Domu Środowisk Twórczych odbyło się kolejne wręczenie nagród wojewody kieleckiego z Funduszu Nauki i Kultury im. Stanisława Staszica.

Nagrody indywidualne otrzymali:

prof. dr inż. **Wacław Różański** — za wybitne osiągnięcia w zakresie badań nad historią techniki na Kielecczyźnie i jej popularyzację,

hm. PL **Emilia Molska** — za wybitne osiągnięcia w działalności pedagogicznej i oświatowo-kulturalnej,

prof. **Mirosław Niziurski** — za wybitne osiągnięcia w działalności artystycznej, naukowej i pedagogicznej,

red. **Władysław Grabka** — za wybitne osiągnięcia w działalności dziennikarskiej i społecznej,

Józef Ozga-Michalski — za wybitne osiągnięcia w dziedzinie literatury oraz działalność polityczną i społeczno-kulturalną,

mgr **Marian Rumin** — za wybitne osiągnięcia w zakresie popularyzacji i upowszechniania plastyki,

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Grupa pracowników WDK — laureatów Nagrody im. Stanisława Staszica. Zdjęcia Al. Piekarski

Smutne są góry bez śniegu

Wczasowiczom wypada tylko spacerować po trasach wyciągów narciarskich. Na zdjęciu: iście wiosenny obrazek z Zieleńca k. Dusznik (Wałbrzyskie).

CAF — Adam Hawałej

http://sbc.wbp.kielce.pl

Zasłużeni dla regionu kieleckiego

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

mgr **Andrzej Szura** — za wybitne osiągnięcia w działalności badawczej i popularyzatorskiej na rzecz ochrony kultury ludowej Kielecczyzny,

prof. dr hab. **Stanisław Koba** — za wybitne osiągnięcia w działalności naukowej w dziedzinie medycyny,

mgr **Witold Zaraska** — za wybitne osiągnięcia w dziedzinie ekonomii, a szczególnie w zakresie wypracowania modelu funkcjonowania nowoczesnego przedsiębiorstwa,

Nagrody zespołowe przyznano:

— **Andrzejowi Litwinowi, Stefanowi Derewlance, Henrykowi Morysowi, Tadeuszowi Suchodolskiemu, Mariannie Kiszkurno, Januszowi Chmielewskiemu, Stanisławowi Gęślakowi** — za wybitne osiągnięcia w przygotowywaniu koncertów pn. „Gospodarze — Gościom" w ramach Harcerskiego Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej,

mgr inż. **Leonardowi Smajkowi**, mgr inż. **Wiesławowi Białeckiemu**, mgr inż. **Adamowi Śniadowskiemu**, mgr inż. **Marianowi Strzeleckiemu**, mgr inż. **Kazimierzowi Prokopowi**, mgr inż. **Stanisławowi Sumie**, mgr inż. **Czesławowi Szklanowskiemu**, mgr inż. **Andrzejowi Trzcińskiemu** — za wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki,

mgr inż. **Piotrowi Błasińskiemu**, mgr inż. **Witoldowi Celebańskiemu**, mgr inż. **Wojciechowi Dworzańskiemu**, mgr inż. **Andrzejowi Gackowi**, inż. **Waldemarowi Grzybowi**, inż. **Witoldowi Jasztalowi**, mgr inż. **Jerzemu Jaworskiemu**, mgr inż. **Ryszardowi Kasperkowi**, inż. **Edwardowi Kiełkowi**, mgr inż. **Stanisławowi Krukowiczowi**, inż. **Janowi Moćko**, mgr inż. **Ireneuszowi Piwnikowi**, mgr inż. **Joannie Rybickiej** — za wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki: „Opracowanie konstrukcji samochodu dostawczego dużego «star 742»",

mgr inż. **Stanisławowi Surmańskiemu**, inż. **Pawłowi Chudzikowi**, inż. **Janowi Moskalowi**, **Henrykowi Rzeszowskiemu**, inż. **Jerzemu Kopydłowskiemu**, inż. **Lotharowi Szołtysikowi** — za wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki,

mgr **Stanisławowi Szczepaniakowi**, mgr inż. **Michałowi Kiełbowi**, inż. **Jerzemu Wojnarskiemu** — za wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki,

mgr inż. **Marcinowi Chechelskiemu**, doc. dr inż. **Marianowi Węglarzowi**, mgr inż. **Aleksandrowi Maciaszkowi**, mgr inż. **Aleksandrowi Kunderze**, inż. **Stanisławowi Stojanowskiemu**, mgr inż. **Stanisławowi Sabacińskiemu** — za wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki.

Wręczenia nagród dokonał wojewoda kielecki **Włodzimierz Fasternak**. W kuluarach pałacu Zielińskiego rozmawialiśmy z niektórymi laureatami. Oto co nam powiedzieli:

Witold Zaraska: — Nagroda, którą otrzymałem jest zasługą całego zespołu pracowników „Exbudu" Mijający rok, to kolejny okres naszej twórczej pracy, wprowadzania w życie działalności związanej z koncesją na handel zagraniczny. Intensywnie pracujemy nad postępem technicznym, innowacjami, nad tym, by nasze przedsiębiorstwo nadal przodowało w kraju.

Marian Rumin: — Od jedenastu lat kieruję kieleckim Biurem Wystaw Artystycznych. Sądzę, że po otwarciu galerii „Piwnice" demonstrujemy mieszkańcom Kielc to co we współczesnych sztukach pięknych jest najwartościowsze. Osobistą satysfakcję przyniosły mi w mijającym roku ekspozycje małych form rzeźbiarskich małżeństwa Micków oraz wystawa indywidualna prac Jana Wałaska. Wiele obiecuję sobie i miłośnikom sztuk plastycznych po zbliżającej się kolejnej wystawie z cyklu „Przedwiośnie".

Władysław Grabka: — Już 32 lata pracuję w „Słowie Ludu" i od dawna specjalizuję się w publicystyce społeczno-politycznej. Moje komentarze dotyczące wydarzeń międzynarodowych — zatytułowane „Fakty i opinie" — ukazują się w tym dzienniku od dziewiętnastu lat i na podstawie listów i telefonów wiem, że są przyjmowane z uwagą. Bardzo miłe wspominam swoją pracę w redakcji miesięcznika „Przemiany".

Gratulacje laureatom Nagród Staszicowskich składali m.in. sekretarz KW PZPR **Zbigniew Dulewicz**, sekretarz WK SD **Zbigniew Porębski**, przewodniczący RW PRON **prof. dr hab. Henryk Jurkiewicz** oraz dziesiątki zaproszonych na uroczystość gości.

Do gratulacji dołącza się również i nasza redakcja.

(wt)

reporterzy zanotowali:

Spotkanie w Skarżysku

Członek Prezydium i sekretarz Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego **Jerzy Gruchalski** spotkał się z aktywem SD oraz przedstawicielami rzemiosła Skarżyska-Kamiennej. Omówiono kierunki rozwoju rzemiosła, zwłaszcza w zakresie produkcji rynkowej. Podkreślono potrzebę praktycznego realizowania zapisu o równoprawności trzech sektorów, szczególnie w zaopatrzeniu surowcowo-materiałowym. Jerzy Gruchalski rozmawiał również z władzami polityczno-administracyjnymi miasta, zapoznając się z sytuacją gospodarczą i perspektywami jego rozwoju. Spotkaniu przewodniczył **Zdzisław Basa**.

na gorąco

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

prawną. Przypomnijmy, że inicjatywa powołania towarzystwa zrodziła się w Radzie Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie.

Celem Towarzystwa Wspierania Inicjatyw Gospodarczych — czytamy w statucie — jest prowadzenie działalności promocyjnej i interwencyjnej na rzecz osób, grup pracowniczych, przedsiębiorstw oraz instytucji w realizacji ich inicjatyw gospodarczych. Towarzystwo chce popularyzować działania innowacyjne i wdrożeniowe, upowszechniać wiedzę teoretyczną i praktyczne osiągnięcia, służące realizacji jego zadań statutowych oraz działać dla pełnego i konsekwentnego wdrażania w gospodarce narodowej nowoczesnych mechanizmów organizacyjnych, prawnych i ekonomicznych.

Nowo powstałe towarzystwo zamierza realizować te cele m.in. poprzez współdziałanie z organizacjami społecznymi, zakładami pracy, środowiskami oraz instytucjami naukowymi. Chce pobudzać wymianę myśli, doświadczeń naukowych i praktycznych oraz wdrażać nowoczesne rozwiązania w gospodarce i życiu społecznym.

Zmarł Jan Rybkowski

W wieku 75 lat zmarł jeden z najwybitniejszych przedstawicieli naszej sztuki filmowej, reżyser i pedagog, Jan Rybkowski. Długa jest lista filmów, cieszących się ogromnym uznaniem kinomanów, które były jego dziełem. Otrzymał wiele nagród. Był odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy.

(PAP)

Plenum KW PZPR w Kielcach

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

pewno zmierzać trzeba do umacniania znaczenia i przewodniej roli **podstawowych organizacji, zwiększania ich sił we wszystkich środowiskach.** Coraz większą rolę w tej mierze odgrywać powinny instancje, których członkowie pracownicy etatowi uczyć powinni konkretnej roboty w zakładzie, wsi, instancji. **Wykorzystać należy w tej mierze doświadczenia zyskane przed IV plenum KC partii.** Dobrą formą są m.in. wyjazdowe posiedzenie egzekutyw, spotkania z młodymi członkami partii, którzy coraz częściej zapraszani są na posiedzenia instancji.

Niezwykle ważną sprawą jest **doprowadzenie do sumiennej realizacji wszystkich istotnych wniosków, jakie padają w toku zebrań partyjnych.** Także zebrania partyjne stanowić powinny miejsce do rzeczowej wymiany poglądów. Wzrosnąć musi rola POP w polityce kadrowej. Wziąć także należy pod uwagę, iż tylko jedna trzecia ogółu organizacji w 1987 r. pozyskała w swoje szeregi nowych kandydatów. Trzeba więc dalej rozwijać pracę wychowawczą, jednać dla partii najbardziej wartościowe jednostki, współpracując w tej mierze zwłaszcza z organizacjami młodzieżowymi. W ten sposób umacniać powinna swoje siły jedna z największych w kraju, licząca ponad 73 tysiące członków i kandydatów kielecka organizacja partyjna.

Ogromne znaczenie ma praca członków partii w radach narodowych, związkach zawodowych i organizacjach społecznych oraz młodzieżowych. Poprzez te ogniwa powinna być realizowana polityka partii i wcielane w życie jej programowe założenia. Stąd też słusznie organizowano i nadal zamierza się prowadzić różnego rodzaju kursy i inne formy szkolenia działaczy partyjnych, poprzez które można ich lepiej przygotować do pracy w różnych środowiskach.

W toku obrad mówiono o dużej roli referendum jako najbardziej demokratycznej, zaakceptowanej przez społeczeństwo formie wypowiadania się w najbardziej żywotnych sprawach kraju.

Członków plenum poinformowano o pracy egzekutywy, **Sekretariatu i komisji problemowych** Komitetu Wojewódzkiego. W mijającym roku egzekutywa KW zbierała się 23 razy rozpatrując 59 zagadnień (dwukrotnie odbyły się posiedzenia wyjazdowe i po dwa razy wspólne z Prezydium WK ZSL, z Prezydium WK SD). Robocze wnioski do bieżącej pracy partyjnej wypracował Sekretariat KW na swoich 24 posiedzeniach. Do praktyki działania instancji wojewódzkiej dobrze wpisała się praca 14 komisji problemowych, które zbierały się łącznie 75 razy, rozpatrując istotne problemy społeczne, gospodarcze i wewnątrzpartyjne.

W toku obrad dokonano zmian w strukturze organizacyjnej Komitetu Wojewódzkiego, w którym zmniejsza się o 10 proc liczba pracowników. Przyjęto rezygnację **Andrzeja Ciszka** z funkcji kierownika Wydziału Polityki Kadrowej KW w związku z przejściem do innej pracy. Z funkcji kierownika Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego odwołano **Kazimierę Kowalik**. W związku z rezygnacją **Stanisława Bugaja** z funkcji kierownika ROPP w Kazimierzy Wielkiej powołano na to stanowisko **Leszka Buckiego**.

I sekretarz KW — dr **Jarosław Motyka** na zakończenie obrad przekazał najlepsze życzenia noworoczne wszystkim członkom i kandydatom wojewódzkiej organizacji partyjnej.

(h)

Nowe ceny samochodów i opłaty za ubezpieczenie komunikacyjne

Zgodnie z informacją PTHM „Polmozbyt" z dniem 30 bm. wprowadza się nowe, podwyższone średnio o 30 proc. ceny detaliczne na samochody osobowe produkcji krajowej i z importu. Od 30 bm., ceny ich są następujące: „fiat 126p 650 face lifting standard" — 690 tys. zł; „fiat 126p 650 I" 1 oraz „I" 2 (wersje inwalidzkie) — 460 tys. zł; „FSO 1500 standard" — 1.350 tys. zł; „polonez standard" — 1.750 tys. zł; „WAZ lada 2172" — 1.700 tys. zł; „WAZ niwa 2121" — 2.700 tys. zł; „ZAZ 968 m zaporożec" — 750 tys. zł; „wołga gaz 2410" — 2.150 tys. zł; „skoda 105 l" — 1.400 tys. zł; „dacia 1x" — 1.300 tys. zł; „trabant limuzyna S" — 600 tys. zł; „trabant uniwersal S" — 650 tys. zł; „trabant hycomat limuzyna S" — 400 tys. zł; „wartburg tourist" — 1.300 tys. zł; „wartburg limuzyna S" — 1.180 tys. zł; „wartburg limuzyna S" z rozsuwanym dachem — 1.200 tys. zł.

Powyższe ceny zawierają w sobie dotychczas pobieraną oddzielnie 10-proc. dopłatę na fundusz modernizacji produkcji samochodów osobowych lub odpowiednio 10-proc. uzupełniający podatek obrotowy (dotyczy samochodów importowanych).

Również z dniem 30 bm. zmienia się wysokość dopłat z tytułu dodatkowego wyposażenia samochodów.

Obecna podwyżka cen spowodowana jest wzrostem w 1987 r. cen surowców, materiałów i półfabrykatów oraz innych kosztów produkcji i importu z przyczyn niezależnych od wytwórców i importerów samochodów. Dotychczasowe ceny, detaliczne samochodów były ustalane w zasadzie na bazie kosztów z 1986 r. W związku ze znacznym wzrostem kosztów produkcji w ciągu br., a także istotnym wzrostem kursu dewiz, podwyższenie cen samochodów stało się koniecznością.

Przy sprzedaży od dnia 30 grudnia br. samochodów marki „fiat 126p", „FSO 1500" i „polonez" posiadaczom przedpłat, którzy uzyskali uprawnienia do nabycia tych samochordów do dnia 31 grudnia 1986 r., udzielone będą następujące bonifikaty w cenie: „fiat 126p" — 174.000 zł, „FSO 1500" — 511.000 zł, „polonez" — 692.000 zł.

* * *

Na marginesie warto wspomnieć, że giełdowe ceny wymienionych wyżej samochodów są dziś znacznie większe. Na początku bm. za tegoroczne egzemplarze „fiata 126p" żądano 1,7—1,9 mln zł, a nawet więcej, zaś właściciele „FSO 1500" oferowali samochody wyprodukowane w br. za 2,7—3,00 mln zł. Tegoroczne „polonezy" próbowano sprzedać za ok. 4 mln zł.

* * *

Jak informuje Państwowy Zakład Ubezpieczeń, z dniem 1 stycznia 1988 roku zmieniają się opłaty za ustawowe ubezpieczenie komunikacyjne. Dotyczy to zarówno pojazdów prywatnych, jak też znajdujących się w sektorze uspołecznionym.

Składki za ubezpieczenia samochodów osobowych rosną średnio o połowę. I tak za samochody o pojemności silnika do 900 cm sześc. będzie się płacić 12 tys. zł (dotychczas 8 tys. zł), z silnikiem o pojemności do 1250 cm sześc. składka wyniesie 18 tys. zł, a za samochody z silnikiem o pojemności do 1500 cm sześc. (w tym „polonez" w 1600) — 22 tys. zł, zaś z silnikiem o pojemności powyżej 1500 cm sześc. — 34000 zł, za samochody produkcji zachodniej składka będzie wynosić odpowiednio: 16 tys. zł, 24 tys. zł, 32 tys. zł, i 44 tys. zł.

Nadal będzie obowiązywać zasada premiowania posiadaczy samochodów osobowych jeżdżących bezpiecznie. Po dwóch latach jazdy bez spowodowania wypadku korzystają oni z obniżki wynoszącej 20 proc. a po czterech latach — 30 proc. składki. Obniżka za bezwypadkową jazdę dotyczy właścicieli samochodów osobowych ubezpieczonych w pełnym zakresie (odpowiedzialność cywilna, nieszczęśliwe wypadki, auto casco). Na dotychczasowych zasadach z 50-proc. obniżki, składki będą korzystać inwalidzi.

Nie ulega zmianie termin płatności składki. Posiadacze pojazdów ubezpieczonych w pełnym zakresie (OC, NW, AC) będą mogli korzystać z możliwości uiszczenia składki w dwóch równych ratach: pierwsza płatna do 31 marca, a druga do 30 września.

Podwyżki składek są następstwem niekorzystnych wyników — finansowych uzyskanych w tym roku w ubezpieczeniu komunikacyjnym — wyjaśnia PZU. Osiągnięte bowiem wpływy są niewystarczające na pokrycie wszystkich kosztów, związanych z ubezpieczeniem; wystąpi zaś zwłaszcza brak środków na odtworzenie funduszu rezerwowego, który został całkowicie wyczerpany wskutek niekorzystnych wyników finansowych uzyskanych w latach poprzednich. Zmiany cen, w tym: pojazdów, części zamiennych i usług naprawczych oraz procesy inflacyjne powodują konieczność urealnienia wielkości składek w celu uzyskania środków na pokrycie wydatków na odszkodowania.

Konieczność podwyższenia składki dla posiadaczy samochodów produkcji zachodniej została podyktowana znacznie wyższymi wypłatami odszkodowań. W razie jakiejkolwiek kolizji, przy określaniu wartości części zamiennych nabywanych za waluty wymienialne do samochodów zachodnich przyjmowany będzie wyższy przelicznik stosowany w „Peweksie".

(PAP)

http://sbc.wbp.kielce.pl

Bez(cenne) zabawy

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

teka. Jadłospis obowiązuje podobny, jak w restauracji, wybór alkoholi tudzież, aczkolwiek w kawiarni nie będzie w ogóle wódek czystych. Na ich miejsce pojawią się koniaki, likiery, „ciociosan".

Restauracja „Winnica" pomieści 150 osób. Nad organizacją zabawy czuwać będzie para wodzirejów. Zwycięzcom konkursów przypadną w udziale nagrody: torty, szampany, lody płonące. Z kulinarnych atrakcji należy wymienić szaszłyk płonący, prażone migdały, łososie, dziczyznę.

— Zabawa sylwestrowa w „Winnicy" kosztuje 16 tys. zł od pary — poinformował nas **kierownik Jerzy Kaleta.** — Wszystkie miejsca sprzedaliśmy już dwa tygodnie przed świętami. Wciąż jednak zgłaszają się do nas nowi chętni, pytają czy znajdzie się dla nich karta wstępu.

W „Bristolu" zabawa ma trwać od 20 do 5 rano.

— Oczywiście, jeśli tylko nastrój i kondycja nie opuszczą uczestników, bal może się przedłużyć — mówi **kierownik Wojciech Naganowski.** — Weźmie w nim udział ponad 120 osób, w tym 50 gości przyjedzie ze Śląska. Wodzirejem będzie u nas p. **Jarosław Janowski,** satyryk z Warszawy. Wśród przysmaków znajdą się: łosoś, kołduny, filet z indyka. Na królową balu czeka już specjalnie na tę okazję zakupiona u jubilera korona, podobna do tych, jakie noszą zwyciężczynie konkursu „Miss Polonia". Zainteresowanie sylwestrem w tym roku jest bardzo duże. Ludzie mówią, że warto zapłacić 9 tys. zł od osoby, ale za to się dobrze bawić.

19 tys. zł od pary, to cena za przywitanie Nowego Roku **w hotelu „Świętokrzyskim".** Wszystkie 144 miejsca sprzedano już we wrześniu głównie dla mieszkańców Łodzi i Warszawy. Wszyscy będą się bawić przy muzyce w wykonaniu zespołu „Estrady" kieleckiej, który już po raz czwarty będzie występował na sylwestra w tym hotelu.

Noworoczne zabawy organizują także dla swoich pracowników zakłady pracy. Tutaj ubaw jest znacznie tańszy. W „Chemarze" np. para płaci 6 tys. zł, w „Iskrze" — 7 tys. zł. Podstawowa różnica między zabawą w restauracji i zakładowym domu kultury polega na tym, że organizatorzy tej drugiej nie otrzymują zezwolenia na podawanie jakiegokolwiek alkoholu. Mimo iż wznoszenie noworocznego toastu **sokiem z marchwi** nie jest u nas rozpowszechnionym zwyczajem zainteresowanie zabawami zorganizowanymi przez zakłady jest ogromne. Bywa, że chętni przeprowadzają losowanie o miejsca. **(wot.)**

„Pluszowy Miś"

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

a dary przywieźli do „Echa" przedstawiciele samorządu szkolnego i harcerze z **36 szczepu im. Wojtka Szczepaniaka.** W naszej redakcji już po raz drugi witamy **Ewę Samiczak, Bogumiłę Zapałę, Agnieszkę Zapałę, Małgosię Sitarską, Małgosię Zarembę i Michała Jedynaka.**

— Od wielu lat uczestniczymy w zbiórce upominków dla sierot — powiedzieli **uczniowie z SP nr 7 im. Partyzantów Ziemi Kieleckiej.**

Jak w każdym dniu i dziś nie zabrakło harcerzy. Tym razem była to grupa dzieci z **30 KDH przy SP nr 30 w osiedlu Świętokrzyskim.** Akcją zbiórki darów kierowali tu **Robert Wawrzyniak** — drużynowy i **Tomek Kozłowski** — przyboczny. Nie sposób pominąć nazwisk harcerzy należących do tej drużyny. Tuż przed świętami przyszli z paczkami dla najmłodszych: **Zofia Cichoń, Magda Korzomek, Luiza Zielińska, Marcin Kołodziej, Artur Gil, Maciek Żmijewski i Jacek Kamiński.**

Do „misiowego" skarbca, w którym układamy dary, wniesiono wielki karton z ubrankami. To własność 9-letniej **Karolinki** i jej młodszego brata, a przyniósł tę skrzynię tato dzieci, pan **Marek Krawczyński** z Kielc.

Za wszystkie podarunki dziękujemy. Przy okazji informujemy naszych czytelników, że zbiórkę darów dla sierot kończymy 4 stycznia. Po tym terminie „Pluszowy Miś" wybiera się w pierwsze podróże do dzieci. **(Iga)**

Po burakach został tylko... cukier

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

kończono w Ostrowcu 21 grudnia, w Kazimierzy Wielkiej w pierwszym dniu po świętach Bożego Narodzenia, a we Włostowie 28 grudnia w południe. Żadna z cukrowni kieleckich nie weszła z produkcją cukru w nowy rok. Tego nie było ponad 20 lat.

Im krótsza kampania, tym lepsza. Spada koszt produkcji, unika się naturalnych strat surowca, krócej są zatrudnieni pracownicy sezonowi, a więc są oszczędności na wypłatach, pewniej odbywa się przerzut buraków z punktów skupu do cukrowni, bo zima, jeszcze nie jest zbyt groźna, mniej zużywa się paliwa... A przede wszystkim w krótszym cyklu produkcyjnym „wyciąga się" z buraków więcej cukru, bowiem procesy gnilne nie zdążają zaatakować buraków.

Przed kampanią 1987 przewidywano, że przerób w trzech cukrowniach wyniesie 380 tys. ton buraków. Ostateczny wynik wyniósł 383 tys. ton. Dobowe przeroby były w tym roku największe w całej dotychczasowej historii „Cukrowni Kieleckich" — W Kazimierzy Wielkiej 1584 tony, we Włostowie 1400 ton, natomiast w Ostrowcu 1788 ton na dobę. Tylko dwa razy w prawie 200-letniej historii tej cukrowni udało się uzyskać rezultat lepszy niż w roku bieżącym. Równocześnie odnotowano bardzo dobry wskaźnik wydajności cukru z buraków — 12,3 proc., co oznacza, że z każdej tony surowca wyciśnięto 123 kg cukru, a to z kolei stawia nasze cukrownie w rzędzie najwydajniejszych słodkich fabryk w kraju.

W ciągu całej kampanii uniknięto szczęśliwie wszelkich awarii urządzeń produkcyjnych, wyłączeń energii elektrycznej, a także niedoboru węgla. Jedynie w rejonie „Łubnej" wystąpiły drobne zahamowania w odbiorze wysłodków przez plantatorów buraków cukrowych. **(st)**

• Pomoc nadejdzie z Suchedniowa • Nowe ujęcie Bugaj — Brzeście • Zalew Bzin większy od Rejowa

Skarżysko w poszukiwaniu źródeł wody

„Potrzeby mieszkańców Skarżyska-Kamiennej w zakresie dostaw wody dla celów bytowych nie są w pełni zaspokajane. Szczególnie w okresie letnim i w porach szczytowego rozbioru odczuwalny jest znaczny spadek ciśnienia uniemożliwiający korzystanie z gazowych urządzeń do ogrzewania wody jak również wielogodzinny brak jej dopływu do mieszkań położonych w górnej strefie zasilania". Jest to fragment oficjalnego raportu o stanie zaopatrzenia miasta w wodę jaki prezydent Skarżyska przedłożył w czerwcu br. pod obrady Miejskiej Rady Narodowej. Bardziej dosadnie określa stan rzeczy mieszkanka osiedla Żeromskiego w rozmowie z dziennikarzem.

— U nas trzeba polować na wodę.

Wiceprezydent Skarżyska, **Zygmunt Szczepanek** określa rozmiary deficytu na 6 tysięcy metrów sześciennych wody w ciągu doby. Co najgorsze, zdaniem prezydenta, realizowane inwestycje wodociągowe, znacznie opóźnione, nie dadzą oczekiwanego wzrostu do roku 1990. Deficyt będzie więc rósł jeszcze przez parę najbliższych lat. Jedyny ratunek to stawianie skutecznych zapór przed nieracjonalnym zużyciem wody, a także skracanie cyklów realizacyjnych inwestycji co, jak wiadomo, nie jest łatwe do urzeczywistnienia.

— Skąd można najszybciej uzyskać dodatkowe hektolitry wody dla mieszkańców Skarżyska?

Zdaniem kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej UM, inż. **Lecha Malinowskiego,** można liczyć przede wszystkim na... Suchedniów. Tam w końcowej fazie znajduje się budowa ujęcia na Stokowcu, którego wydajność przekracza dzisiejsze potrzeby miasteczka. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, dysponent wszystkich zasobów wody komunalnej w województwie, zamierza te nadwyżki, w ilości 4 tysięcy metrów na dobę, skierować do niezbyt odległego Skarżyska. Potrzebny jest tylko kilkukilometrowy rurociąg przemysłowy. Łatwiejsze to niż budowa zupełnie nowego ujęcia z systemem stacji pomp, uzdatniania wody itd. Ostatnie uzgodnienia przewidują, że w roku przyszłym Kombinat Budowlany przystąpi do dzieła. Są szanse, aby w roku 1989 popłynęła do Skarżyska upragniona woda. Pomysł z Suchedniowem to jednak rozwiązanie przejściowe, możliwe do utrzymania dopóki i tam nie zaczną się kłopoty. Trzeba więc myśleć o własnych źródłach zaopatrzenia.

Istniejące ujęcia Bzin i Bór z uwagi na warunki hydrogeologiczne nie mogą być rozbudowane. Opracowany przez Biuro Projektów Gospodarki Wodno-Ściekowej „Prosan" w Warszawie i zatwierdzony przez wojewodę kieleckiego w 1982 roku program zaopatrzenia miasta w wodę przewiduje dwa okresy rozwojowe. Pierwszy — do roku 1990, kiedy zapotrzebowanie maksymalne wynosić będzie blisko 39 tysięcy metrów na dobę i drugi — do roku 2010 (68 tysięcy metrów na dobę).

Pierwszy próg jest bardzo bliski i gdyby dopiero dziś podejmować poszukiwania podziemnych źródeł, rezultatów w żaden sposób nie uzyskałoby się w pożądanym terminie. Na szczęście co nieco zrobiono już w latach ubiegłych i **w roku bieżącym można było rozpocząć budowę nowego ujęcia wody w miejscowości Bugaj-Brzeście, odległej o około 4,5 km od granic Skarżyska.** Choć główna część zadania realizowana będzie poza miastem mieszkańcy Skarżyska już dziś mogą oglądać wysiłki z tym związane. Wzdłuż ulicy Komuny Paryskiej układany jest rurociąg o półmetrowej średnicy, zaś w pobliżu szosy E-7 Kieleckie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych rozpocznie wkrótce budowę zbiorników

— **Ujęcie w Bugaju** — mówi wiceprezydent Szczepanek — **zawiodło nasze oczekiwania.** Według pierwotnych szacunków, jego wydajność miała wynosić 500 metrów na godzinę. Tymczasem prowadzone w kwietniu i maju ciągłe pompowania z trzech istniejących otworów studziennych dały wyniki poniżej przewidywanych, tylko 300 metrów z czego 30 trzeba będzie oddać na zaspokojenie potrzeb okolicznej ludności, w myśl przepisów o szkodach górniczych.

W rezultacie ujęcie Bugaj-Brzeście nie przyniesie spodziewanej poprawy. Pozwoli tylko na krótkotrwałe zlikwidowanie dużego deficytu wody, który w miarę rozwoju miasta i przemysłu znów zacznie się powiększać. Aby zmienić tradycyjny stan, czyli gonitwę za rosnącym zapotrzebowaniem, **już dziś należałoby przystąpić do prac budowlanych przy następnym ujęciu zapisanym w programie. Wodonośne pokłady szacowane na 570 metrów na godzinę stwierdzono w okolicach wsi Sorbin. Niestety, tej inwestycji nie ma w planie bieżącej pięciolatki.**

Niepokój gospodarzy miasta budzi też niezbyt klarowna perspektywa realizacji inwestycji związanych z zaopatrzeniem Skarżyska w wodę około roku 2010. W programie zapisano wprawdzie, że brakujące ilości wody będą dostarczane z projektowanej wielkiej stacji uzdatniania wody zlokalizowanej w pobliżu zbiornika (także projektowanego) w Wąchocku, ale nie wiadomo kiedy rozpoczęta zostanie ta inwestycja i kto będzie ją finansował.

W tej sytuacji **bardziej realne wydaje się zbudowanie zbiornika retencyjnego Bzin** — bliżej miasta i może mieć znaczący wypływ na realizację. W Urzędzie Miejskim oglądałem założenia techniczno-ekonomiczne. Długość zalewu położonego po obu stronach szosy E-7 — 3,3 km, pojemność — 2,66 mln metrów sześciennych, powierzchnia — 102 ha. Koszt w cenach bieżących — 2,5 mld zł. Gdyby taki akwen pojawił się, w Skarżysku nie byłoby żadnych problemów z zaopatrzeniem przemysłu w wodę.

W przyszłej 5-latce trzeba podjąć budowę — mówi prezydent Szczepanek. Już 12 przedsiębiorstw zdecydowało się partycypować w kosztach.

ANDRZEJ NOWAK

30-lecie TKKF w Radomiu

Wojewódzkie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej w Radomiu obchodziło niedawno 30-lecie swego istnienia. Organizacja ta, która powiększyła się już do ok. 28 tys. członków jest bardzo żywotna w zakresie inicjowania masowego, aktywnego wypoczynku nie tylko dla swych członków, ale także ich rodzin.

Jak poinformował nas piastujący kolejno po raz trzeci społeczną funkcję przewodniczącego ZW TKKF w Radomiu, inż. **Aleksander Sawaryn,** towarzystwo poszczycić się może wieloma formami działalności, począwszy od tych prostych jak: festyny, spartakiady, czy zloty, po te bardziej złożone, jak w przypadku znanej akcji „Serce". Jest to kompleksowe działanie w oparciu o wyspecjalizowane służby medyczne, którego zadaniem jest przekonać społeczeństwo, że odpowiednio wcześniej uprawianie różnych form czynnego wypoczynku, zapobiega nie tylko nadwadze, ale całej gamie chorób, zwanych potocznie cywilizacyjnymi i najważniejszej z nich — chorobie układu krążenia.

Generalnym założeniem organizacji, praktykowanym już od lat, jest wytworzenie w społeczeństwie nawyku uprawiania ćwiczeń ruchowych. Warto też wspomnieć, iż TKKF lansując

W zdrowym ciele zdrowy duch...

pewne formy rekreacji spowodowało, iż w chwili obecnej przekształciły się one w dyscypliny sportu wyczynowego. Tak było z kręglami, badmintonem, kulturystyką czy walkami Wschodu.

W Radomiu istnieją ogniska TKKF w zakładach pracy, ale też i w osiedlach. Wiele z nich posiada stałe zespoły ćwiczące, na przykład piłki siatkowej, gimnastyki korekcyjnej dla kobiet. Od lat nie słabnącą popularnością cieszy się liga piłki nożnej między zakładami pracy. Mecze te rozgrywane są na stałym obiekcie, który TKKF posiada i utrzymuje z własnych środków.

— Podstawową przeszkodą w rozwoju organizacji — stwierdza A. Sawaryn — jest brak własnej bazy lokalowej w postaci hali sportowej. Sam stadion przecież nie wystarczy. Nie zawsze też młodzież pragnąca uprawiać zajęcia rekreacyjno-sportowe może korzystać z sal szkolnych. Wiele dyrekcji szkół woli mieć sale zamknięte i... święty spokój, niż udostępniać je młodzieży i wszystkim chętnym do uprawiania rekreacji. Wiele pretensji można mieć również do projektantów i budowniczych nowych osiedli, którzy boiska i obiekty sportowe traktują jak zło konieczne, a już na pewno uważają je za mniej ważne niż sklepy i punkty usługowe. A przecież najwłaściwszym miejscem do uprawiania rekreacji powinny być właśnie osiedla, gdzie człowiek dysponując wolnym czasem, mógłby go spożytkować o wiele korzystniej dla zdrowia, niż przesiadując w fotelu przed telewizorem.

Skoro już mowa o minusach, warto też wspomnieć i o tym, że w województwie radomskim nie udała się akcja pn. „O zdrowie i sprawność załogi". Stało się tak dlatego, że nie spotkała się one ze zrozumieniem zakładów pracy, które zwykle przedkładają wykonanie planu nad zdrowie załogi. Nie chciałbym tu być źle zrozumiany — dodaje A. Sawaryn — ale zarówno jedno, jak i drugie zagadnienie jest bardzo ważne.

TKKF od lat posiada wypożyczalnie sprzętu turystycznego, z których korzystają nie tylko członkowie tej organizacji. W najbliższej przyszłości zamierza się zwiększyć sieć tych placówek, szczególnie w osiedlach i zakładowych ogniskach TKKF.

Cieszy wysoka aktywność terenowych ognisk TKKF. W br. powstały one m.in. w Pionkach, Lipsku i Zwoleniu. W planach zarządu jest dalszy ich rozwój. **(J. Ryb.)**

http://sbc.wbp.kielce.pl

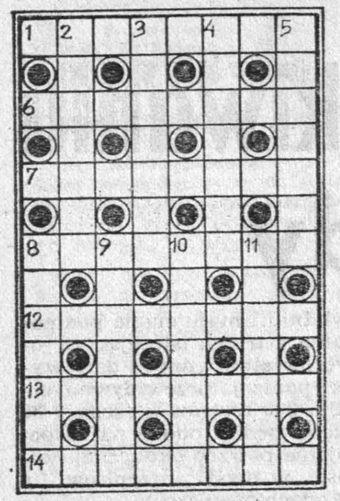

Na dobranoc

Krzyżówka nr 254

POZIOMO: 1) książka lub zeszyt z nutami i tekstami piosenek, 6) sombrero albo borsalino, 7) atletka lub tytuł noweli S. Żeromskiego, 8) układ, umowa na piśmie zawarta między stronami, 12) potwór, straszydło, 13) państwo na Płw. Skandynawskim, 14) szczególne bransoletki.

PIONOWO: 2) odmiana fortepianu, 3) modniś, dandys, 4) przestroga, napomnienie, 5) forma, krój, fason, 8) otwarte palenisko umieszczone w ścianie przy podłodze, często w ozdobnym obramieniu, 9) atmosfera panująca w jakimś środowisku, usposobienie, 10) sprzęt dla tenisisty, 11) potocznie: większy kieliszek trunku, dawany spóźnialskiemu.

Rozwiązanie krzyżówki przesyłać należy pod adresem redakcji „ED” wyłącznie na kartach pocztowych w terminie siedmiu dni od daty niniejszego numeru. Pomiędzy prawidłowe odpowiedzi rozlosuje się nagrodę książkową. Karty bez kuponu będą wyłączone z losowania.

„ECHO DNIA”
Kupon nr 254

Rozwiązanie krzyżówki nr 240
POZIOMO: paszport, blondyna, astronom, róża, klawesyn, amfilada, eskapada.
PIONOWO: poblask, siostra, podłoże, rondo, równina, nastawa, Montana, lamus.

Rozwiązanie krzyżówki nr 241
POZIOMO: nakładka, draństwo, tarantas, arak, patałach, Breżniew, zatrzask.
PIONOWO: nadstop, kwadrat, arsenał, kawka, aranżer, tkanina, schowek, aorta.

Obcasem po głowie

Wszystkie buciki... dotowane

„Fosko” w Skarżysku ma już 30 lat. Po maszynach i urządzeniach produkcyjnych nie widać upływu czasu. Technika wytwórcza ma całkiem świeżą datę. Trzyma się blisko światowej nowoczesności.

— W naszej branży — mówi zastępca dyrektora ds. handlowych mgr **Janusz Kołodziej** — zmiany w technice produkcyjnej następują często i szybko. Przez 30 lat zdążyliśmy parokrotnie zmienić systemy technologii wyrobu obuwia. Musimy to czynić, bo inaczej tracilibyśmy zagraniczne rynki zbytu. Starymi metodami nie dałoby się robić takiego obuwia jakiego życzą sobie wybredni kupcy z bogatych krajów zachodnich, do których ostatnio dołączyły się także Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

— Kto kupuje obuwie dziecięce z „Fosko”, oczywiście poza handlem krajowym?

— RFN, Kanada, Australia, Austria, Holandia, Szwajcaria, Anglia i USA, a z I obszaru płatniczego Związek Radziecki.

— Ile kupuje Zachód, a ile Wschód?

— Wschód — 500 tys., a Zachód — 600 tys. par.

— Ile zostaje dla kraju?

— Ponad 4 mln par. Nasza roczna produkcja wynieść winna w tym roku 4,3 mln par.

— Ale będzie trochę niższa, bo były przestoje?

— Przed „Echem” nic się nie ukryje. Rzeczywiście były przestoje w łącznym wymiarze 430 godzin, to tak jakby przez ponad 50 dni zakład wcale nie pracował. Brakowało materiałów ocieplających, m.in. skilanu i skilmatu wymagających tzw. wsadu dewizowego. Łączna strata produkcji z tego powodu wyniosła około 100 tys. par. Część udało się odrobić, ale około 90 tys. par na koniec roku zabraknie. Były też duże kłopoty z gąbką poliuretanową.

— Eksport to dewizy, możliwość zakupu skóry, dodatków, maszyn, części zamiennych. Obca waluta pozwala utrzymywać zakłady w dobrej kondycji technicznej, modernizować instrumentarium produkcyjne, automatyzować procesy wytwórcze...

— Z odpisami dewizowymi nadal jest ciężko. Trudno dostać się do własnych dolarów, ale jakoś sobie radzimy.

— Przemysł skórzany jako całość finansuje się sam. Ale „Fosko” — jak nam wiadomo — korzysta z dotacji?

— Z dotacji korzystają dzieci, a ściślej rodzice, którzy kupują swoim pociechom obuwie naszej produkcji. Osobiście wolałbym, żeby tych dotacji nie było, bo wtedy rachunek kosztów i zysków byłby jasny i prosty. Sprzedajemy obuwie poniżej kosztów, bo taką zasadę przyjęło państwo, a nie nasze przedsiębiorstwo. Dotacja do każdej pary obuwia wynosi przeciętnie około 15 proc. ceny. Moim zdaniem, nie jest to akt sprawiedliwości społecznej, bo w naszych bucikach chodzą dzieci rodziców zamożnych, średnio sytuowanych i biednych. Rodziny bogatsze kupują obuwie droższe i nabywają je częściej niż rodziny biedniejsze. Kto zatem dotowany jest hojniej? Ten biedniejszy czy bogatszy? Jeśli już chcemy wspierać najsłabszych materialnie, to chyba należy to czynić w inny sposób. Może w II etapie reformy będzie inaczej, powinno być inaczej, bo dotychczasowa sytuacja wcale nam nie odpowiada.

— Ponad milion par obuwia dziecięcego trafia na zagraniczne rynki. Czy nie dzieje się to ze szkodą dla rynku wewnętrznego?

— Przeciwnie, z korzyścią dla naszego rynku. Bez eksportu nie byłoby dewiz, bez dewiz nie moglibyśmy unowocześniać techniki produkcyjnej, zwiększać produkcji, poprawiać jakości obuwia, stosować coraz lepszych surowców i dodatków. Bez eksportu mielibyśmy mniej obuwia i w gorszym wydaniu. Nie mając obcej waluty, nie moglibyśmy kupować skór, dodatków i wielu innych rzeczy. W każdej parze obuwia wsad dewizowy wynosi przeciętnie 1,30 dolara. Jeden metr kwadratowy skóry „crust” z którego można skroić kilka par obuwia kosztuje 17—18 dolarów. A skórę importujemy ze strefy dolarowej, m.in. z Argentyny i Brazylii.

— Kupcy zagraniczni, zwłaszcza ci z Zachodu mają bardzo wysokie wymagania i kapryśne gusty. Niełatwo je zaspokoić, łatwo natomiast stracić opanowane rynki zbytu.

— Nasza reputacja i marka „Fosko” trzymają się na Zachodzie mocno, bo sprzedajemy wyrób wysokiej jakości, a ponadto w fasonach i kolorystyce odpowiadających gustom odbiorców. Zresztą sam fakt, że USA zaczęły już u nas kupować mówi więcej niż najdłuższa autoreklama.

— Kończy się rok. Wiadomo jakie będą wyniki 1987 i jakie uzyska się wskaźniki ekonomiczno-finansowe. Ale rok przyszły ma wciąż zbyt wiele zagadek?

— Produkcja roczna wyniesie ponad 4,2 mln par. Wartość produkcji przekroczy 5,3 mld zł. A suma dotacji około 300 mln zł. Rok następny nie ma, niestety, klarownego kształtu. Nie wiemy jak ułożą się ceny zaopatrzeniowe i koszty oraz jakie reguły gry ekonomicznej będą wkrótce obowiązywać. Już teraz czujemy się jak w gęstej mgle. W listopadzie na giełdzie w Poznaniu zawieraliśmy kontrakty na dostawę obuwia w roku przyszłym. Nie wiedząc jakie będą ceny surowców materiałów, paliw, energii i inne koszty produkcji nie mogliśmy uzgodnić cen naszego obuwia, które trafi do sklepów po Nowym Roku. Handel przystał na klauzulę, że „cena uzgodniona będzie dwa tygodnie przed rozpoczęciem dostaw”. Do roku 1988 pozostały tylko dni. Należałoby już te ceny uzgodnić, a my nadal nic nie wiemy, nie znamy nowego układu cen zaopatrzeniowych. Czy mamy określać cenę naszego obuwia „na wyczucie”? Jak ustalimy zbyt nisko, będzie to nasza strata, podamy cenę za wysoką, spotka nas przykrość w Izbie Skarbowej. Czekać nie można, opóźniać dostaw nie wolno. Głowa boli, nerwy nie wytrzymują...

Rozmawiał **(st)**

Poprzednik napalmu

Tyryjczycy oblegani przez wojska Aleksandra Wielkiego w 332 r. p.n.e. zastosowali następujący środek obrony, kojarzący się ze współczesnym napalmem.

Skonstruowano ogromne naczynia metalowe, przypominające nasze betoniarki, które napełniano drobnym żwirem i piaskiem. Następnie rozpalano pod tymi zbiornikami silny ogień, ogrzewając zawartość prawie do czerwoności. Przechylano następnie naczynia ustawione na murach, sypiąc zawartość na wspinających się nieprzyjaciół. Płonący niemal piasek palił do kości ciało, którego nie były w stanie ochronić tarcze, pancerze, ani gruba warstwa spodniej odzieży.

(ZEM)

Dewizy pachnące... rumiankiem

Około 70 kg olejku wyciśnięto z rumianku w trakcie tegorocznej kampanii w starej olejarni sieradzkiego „Herbapolu”. Na tę wydawałoby się niewielką ilość olejku sporo jednak musiała się napracować załoga zakładu, jeżeli uwzględni się fakt, że ze 100 kg suszu rumiankowego uzyskuje się zaledwie 10 dkg olejku. Cena 1 kilograma olejku dochodzi na krajowym rynku do 300 tys. zł.

Większość olejku rumiankowego z Sieradza wysłana będzie na eksport, a część przeznaczona została dla krajowego przemysłu farmaceutycznego.

Srebrne precjoza

Mosiężna siatka to podstawowy materiał do wyrobu tych ślicznych precjozów. Odpowiednio ukształtowana, połączona jest z mosiężnym szkieletem, a następnie całość pokrywa się w procesie galwanizacji srebrem. W ten sposób powstają lekkie, efektowne i... tanie klipsy, kolczyki, wisiorki, broszki i bransoletki. Ich autorem jest warszawski rzemieślnik — Adam Jankowski. CAF — S. Wojno

Gumowa dywizja

Po wylądowaniu aliantów we Francji w czerwcu 1944 r., na odcinku frontu koło Caen, powstała znaczna luka, grożąca 5 korpusowi armii amerykańskiej.

Aby wzmocnić morale żołnierzy i ich dowódcy Gerowa, który alarmował o niebezpieczeństwie — posłano „posiłki” w postaci „gumowej dywizji”. Z braku rezerw, których jeszcze nie zdążono przetransportować z Anglii — wysłano w lukę frontu mały oddział wyposażony w nadmuchiwane gumowe czołgi, makiety środków łączności itp.

Nim nadeszły prawdziwe posiłki fortelu nie odkryli ani Niemcy, ani dowódca osłabionego korpusu.

ZEM

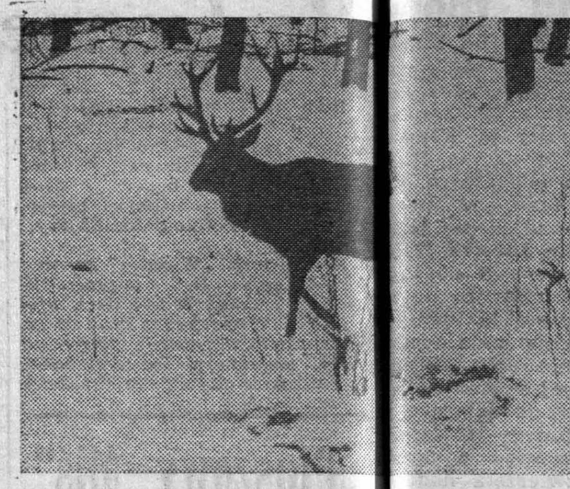

Zimą w Puszczy Białowieskiej. CAF — R. Sieńko

Więcej wyjazdów SRR

Współprac[illegible]iędzy „Juventurem” i[illegible]utnikiem”

Niedawno gościli w Kielcach przedstawiciele Biura Młodzieżowej Turystyki „Sputnik” z Winnicy. O cel tej wizyty zapytałam **Andrzeja Czubę, dyrektora WBTM „Juwentur”**:

— Jako jeden z pierwszych w Polsce oddziałów „Juwenturu” zaprosiliśmy radzieckich gości do siebie. Spotkaliśmy się, by omówić warunki wymiany turystycznej i współpracy między obu biurami. Przedstawicielom „Sputnika” pokazywaliśmy obiekty w Cedzynie, Ameliówce, Sielpi, w których podejmować będziemy grupy ze Związku Radzieckiego. My pojedziemy do Winnicy w styczniu, by sfinalizować umowę.

Wstępne porozumienie przewiduje wymianę ok. 250 osób z obu stron w przyszłym roku. Pierwsza grupa radziecka przyjedzie na początku 1988 r. i zwiedzi zaproponowaną przez nas trasę: Przemyśl — Sandomierz — Warszawa — Kielce — Kraków — Oświęcim. Pierwsza grupa polska wyjedzie w marcu i zobaczy Lwów — Kijów — Winnicę.

— Jaki charakter będą miały te wyjazdy?

— Przede wszystkim turystyczny. Przeznaczone są dla młodzieży uczącej się, studiującej i pracującej. Naboru dokonywać będą zakładowe ogniwa ZSMP oraz Zarząd Wojewódzki. W tej chwili skalkulowaliśmy cenę wycieczki na ok. 40 tys. zł (nasi turyści będą opłacać pobyt turystów ra[illegible]w Polsce). Pierwsze [illegible]okażą czy będzie to [illegible]a forma współpracy [illegible]uwenturem” i „Sput-[illegible]

(luc)

[illegible]łodzący karnawał

[illegible]nie są gorsi — oto [illegible]opozycji na nadcho[illegible]rnawał: „cudowny [illegible]

[illegible]AF — Z. Staszyszyn

Proces hurtownika z Hesji

Zarabiał n[illegible]arach dla Polski...

Stara maksyma mówi, że na wszystkim można zarobić, byle tylko trafił się odpowiedni kupiec. Tą zapewne zasadą kierował się pewien hurtownik z branży żywnościowej w Hesji, który sprzedał w okresie od listopada 1981 do grudnia 1982 roku ponad 300 tysięcy kg mleka w proszku organizacji „Caritas”, zrzeszeniu katolików biskupstw w Moguncji, Speyer, Trewirze i Limburgu oraz innym instytucjom charytatywnym z przeznaczeniem dla Polski.

Zarówno „Caritas”, jak i biskupstwa kierowały to mleko jako pomoc dla parafii katolickich w Polsce — jak pamiętamy — znajdującej się wtedy na dnie kryzysu zaopatrzeniowego. Obrotny przedsiębiorca — jego nazwiska ze względów procesowych jeszcze nie ujawniono — wraz z kierownikiem swych magazynów sprzedawali jednak instytucjom charytatywnym mleko o obniżonej zawartości tłuszczu, pobierając cenę jak za mleko pełnowartościowe.

Proces, który ma się niebawem rozpocząć w Moguncji, wykaże, czy liczby podawane przez prasę i prokuraturę są prawdziwe. Mówi się, że szwindel polegał częściowo na wysyłaniu chudego mleka w proszku ze zmienionymi etykietami (około 130 tys. kg), częściowo zaś (180 tys. kg) na sztucznym podnoszeniu zawartości tłuszczu w mleku przez dosypywanie doń granulowanego oleju ryb[illegible]roszkowanej aromaty[illegible]mietany — dla zabi[illegible]ego zapachu i sma-

[illegible]ura ocenia, że nie[illegible]zyskane z tego tytu[illegible] hurtownika, który [illegible] towar bezpośrednio [illegible]ców w Polsce wie[illegible]ary nie będą bada[illegible] starannie — wynio[illegible] 275 tysięcy marek, [illegible] pobrał on jeszcze [illegible] od zachodnionie[illegible] Urzędu Skarbowe[illegible] subwencję z tytu[illegible]tu pełnowartościo[illegible]kowanego mleka. W [illegible] Celnym Hamburga [illegible]ano wypłaty na su[illegible]mę 185 tys. marek z tego tytułu.

Obrotny handlowiec przedstawiał więc swój towar, na którego zakup składały się fundusze charytatywne i dobrowolne składki zwykłych obywateli RFN, jako eksport dobrego mleka do Polski i pobierał z tego tytułu dodatkowe gratyfikacje.

Kilka dni temu prokuratura w Moguncji skierowała do sądu akt oskarżenia, w którym obok zwykłego oszustwa, nierzetelności kupieckiej i fałszerstw oskarża owego przedsiębiorcę o przestępstwa w związku z naruszeniem zachodnioniemieckiego ustawodawstwa o obrocie artykułami żywnościowymi.

Oskarżony nie jest osobą obcą zachodnioniemieckiemu wymiarowi sprawiedliwości. Kilka lat temu był bohaterem głośnego procesu o „pieczeń z kangura”, która — jak się potem okazało — była tylko mięsem z antylopy... Sprzedawano te antylopy raz jako kangury, innym razem jako sarninę (póki się sprawa nie wydała...), nawet stołówce Landtagu w Wiesbaden. Potem nasz bohater dostał 18 miesięcy z zawieszeniem.

Drugi wyrok sprzed kilku lat opiewa na 105 tys. marek grzywny. Dostał go za niewycofanie z obrotu skażonego zarazkami ciasta sprzedawanego w szeregu sklepów detalicznych.

Proces nieuczciwego dostawcy mleka w proszku dla „Caritasu” rozpocznie się niebawem.

ZBIGNIEW RYGALSKI
(Interpress)

Jubileusz radomskich fotografików

Świat w obiektywie

Przed oszkloną gablotą przy ul. Żeromskiego często zatrzymują się przechodnie, aby popatrzyć na umieszczone tam fotogramy. Jest to swoista ekspozycja prac członków Radomskiego Towarzystwa Fotograficznego. Przedmiotem ekspozycji jest również twórczość fotograficzna autorów spoza województwa radomskiego.

W lokalu Radomskiego Ośrodka Kultury przy ul. Parkowej, gdzie mieści się obecna siedziba radomskich fotografików, witają nas prezes **Jerzy Szepetowski** i jego zastępca **Ludomir Grzywacz.**

— RTF obchodzi w tym roku jubileusz. Jak to się właściwie zaczęło?

— Po wyzwoleniu w 1945 roku, podobnie jak w całym kraju, tak i w naszym regionie zaczęło odradzać się życie kulturalne. Jednym z jego przejawów było zawiązanie się w Radomiu pierwszego koła fotograficznego. Była to kilkunastoosobowa grupa ludzi parająca się amatorsko fotografią. Niebawem na bazie tego koła powstał radomski Oddział Polskiego Towarzystwa Fotograficznego. W 1961 r. w wyniku reorganizacji ruchu fotograficznego powstało w Radomiu samodzielne Radomskie Towarzystwo Fotograficzne, posiadające swoją osobowość prawną.

Pierwszym prezesem nowo powstałego RTF był znany fotografik **Wojciech Stan**, a następnie pałeczkę prezesowską przejął Jerzy Szepetowski. Przez 25 lat fotograficy nie mieli własnej siedziby wynajmując na zasadzie sublokatora różne lokale. Początkowo zajmowali pomieszczenie w Domu Esterki, które musieli opuścić po utworzeniu tam Biura Wystaw Artystycznych, a potem znaleźli kąt w radiowęźle miejskim. Ale i tu długo nie zagrzali miejsca, ustępując je Towarzystwu Wiedzy Powszechnej. Przez ostatnie kilka lat siedziba RTF mieści się w suterenie przy ul. Parkowej.

Lokal jest zbyt ciasny dla rozwijającego się towarzystwa. Szczególnym utrudnieniem jest brak sali wystawienniczej, skutkiem czego nie ma możliwości prezentowania w mieście osiągnięć polskiej fotografiki. Fotograficy starają się o pozyskanie nowego lokalu. Sądzimy, iż w roku jubileuszowym gospodarze miasta łaskawszym nieco okiem spojrzą na potrzeby towarzystwa. Warto więc przypomnieć, iż w tym roku minęło 42 lata zorganizowanego ruchu fotograficznego w Radomiu i 25 lat statutowej działalności RTF, które liczy ponad 60 członków.

Radomscy fotograficy w ciągu minionego ćwierćwiecza zanotowali wiele osiągnięć. To właśnie RTF jest organizatorem cyklicznej imprezy międzynarodowej — Biennale Barwnych Przezroczy DIA-POL.

RTF zorganizowało ponadto przeszło 30 wystaw zbiorowych oraz indywidualnych, takich jak na przykład „Człowiek i jego praca” z okazji kolejnej rocznicy Rewolucji Październikowej.

Obecnie trwają przygotowania do Regionalnej Wystawy Fotografii RADOM — 1987/88, której ekspozycje przewiduje się na przełomie grudnia i stycznia w Klubie Środowisk Twórczych „Łaźnia”.

Mówiąc o sukcesach radomskich fotografików, nie sposób nie wspomnieć o dużych zasługach prezesa Jerzego Szepetowskiego w rozwoju towarzystwa. Jest on cenionym fotografikiem, zapraszanym w charakterze jurora na różne krajowe wystawy. Jest też członkiem Międzynarodowej Federacji Sztuki Fotograficznej w Genewie, gdzie przyznano mu tytuł Exellence FIAP POUR-SERVICES RENDUS (ESFIAP).

J. RYBCZYŃSKI

Watykan — drzewko świąteczne na placu Św. Piotra.

CAF — A. Urbanek

Nasze lektury

Tajemnice wywiadu

„Wydział pelengacyjny „III F” Abwehry wiedział o radiostacjach nadających w Bukareszcie i okolicy. Najwięcej kłopotu sprawiła im pewna radiostacja, która nadawała bardzo nieregularnie i krótko, trudno więc było ją namierzyć. Ostatecznie po długich wysiłkach udało się Abwehrze ustalić dom, w którym mieścił się... japoński attachat wojskowy. Zaskoczenie Niemców nie miało granic, skonsternowani byli nie tylko oficerowie kontrwywiadu niemieckiego, ale również ambasady III Rzeszy”.

Sytuacja wyjaśniła się, kiedy japoński attache wojskowy poinformował Niemców, że zatrudniał u siebie kilku Polaków dla działań wywiadowczych na kierunku wschodnim. W rzeczywistości w rezydencji japońskiego dyplomaty zainstalowana była komórka polskiego wywiadu, składająca się z polskiego oficera łącznikowego kapitana Bronisława Eliaszowicza oraz operatora radiowego, którzy działali na niekorzyść Niemiec, jak również przecierali szlaki komunikacyjne na trasie Budapeszt — Warszawa i z powrotem.

W latach II wojny światowej istniał poważny udział Polaków walczących na tzw. cichym froncie i przyczyniających się tym samym do zwycięstwa aliantów.

Temat ten podejmuje doc dr. hab. **Leszek Gondek** w książce pt. **„Na tropach tajemnic III Rzeszy”.** Czytelnik ma możliwość zapoznania się z działalnością polskiego wywiadu zarówno w pokojach Urzędu Uzbrojenia Kriegsmarine, gmachu Abwehry i gestapo, jak również w neutralnym Sztokholmie, Wiedniu, Pradze, czy Bukareszcie, w prawie każdym zakątku okupowanej Polski, Europy, śmiało rzec można — na całym odcinku tajnego frontu od Bałtyku po tropik.

Poznajemy jednocześnie asów polskiego wywiadu, których działalność nierzadko pomniejszana jest przez obcą historiografię, m.in. rotmistrza Wacława Gilewicza, Karola Englischa, Bernarda Myśliwka, czy legendarną już dziś Krystynę Skarbkównę.

Warto zwrócić również uwagę na powieść sensacyjną spółki autorskiej **Mariana Reniaka i Kawehra Pur Rahmnama** „Mitra”, przedstawiającą działalność wywiadu niemieckiego na terenie Iranu w przededniu wybuchu II wojny światowej i w pierwszych latach jej trwania. Niemcy, usiłując utrwalić i poszerzyć swoje wpływy w Iranie, pragną sprowokować profaszystowski przewrót. Próbom tym przeciwstawiają się wywiady alianckie oraz miejscowi antyfaszyści, m.in. postępowa organizacja „Mitra”. Jest to powieść o szeroko zarysowanym tle obyczajowym i kulturowym, przedstawia dramatyczne wydarzenia, mało znane polskiemu czytelnikowi.

Interesująco przedstawiony jest również zbiór opowiadań sensacyjnych o wydarzeniach głównie z czasów drugiej wojny światowej **Vaclava Pavela Borovićka** pt. **„Ściśle tajne szyfry”.** Na kartach książki pojawiają się tajni pracownicy wywiadu różnych państw, których zadanie polega na przechwyceniu informacji strategicznych wroga, poznaniu jego tajemnic czy „złamaniu szyfru”. W wydarzeniach toczących się na „tajnym froncie” nie zabrakło również i Polaków — odkrywców tajemnicy sławnej Enigmy.

Czytelnikom pasjonującym się wymienioną tematyką, pragnę polecić niektóre wcześniej wydane książki — Leszka Gondka „Działalność Abwehry na terenie Polski 1933—1939” oraz „Wywiad polski w Trzeciej Rzeszy 1933—1939”, Władysława Kozaczuka „Wojna w eterze”, Johna Mastermana „Brytyjski system podwójnych agentów” i inni.

Wig.

Opowiadanko na wieczór

Dom na peryferiach

1

Komunikat policji był niezwykle lakoniczny. Wczoraj w godzinach rannych na Portola Drive znaleziono zwłoki Nicka Stelmaya, który zmarł na skutek przedawkowania narkotyków. Leo Jordan czytał te kilkanaście słów co najmniej kilkanaście razy i czuł, jak ciemna zasłona opada mu na oczy. Odłożył gazetę i poszedł napić się piwa, bo mimo wszystko jego samopoczucie nie było najlepsze. Miał wrażenie, jakby wczoraj tęgo popił, w ogóle pił od dawna, a przecież prawie nie brał alkoholu do ust.

Sącząc piwo, powoli rozmyślał, choć myśli kłębiły mu się gorączkowo w skołatanej głowie. Przede wszystkim jednak należało się uspokoić. Dla Leo Jordana było najzupełniej jasne, że Nick Stelmay nie umarł z powodu przedawkowania narkotyków z tej prostej przyczyny, że ich nie używał. We dwóch prowadzili małą agencję detektywistyczną w San Francisco i właśnie w związku z tą pracą jego wspólnik musiał opuścić ten świat.

2

Tydzień temu dostali zlecenie odszukania czternastoletniego Boba Handersona, który uciekł z rodzinnego domu i najprawdopodobniej związał się z miejscowymi ćpunami. Wszystkie nitki prowadziły do niewielkiego domu na peryferiach miasta, który prawdopodobnie był jednocześnie miejscem produkcji i przerzutu narkotyków. Do tego właśnie domu pojechał przedwczoraj Nick Stelmay, a wczoraj znaleziono go w centrum miasta nieżywego. Dla Jordana sprawa była jasna. Musieli go przyłapać podczas obserwacji, następnie naszpikowali go z pewnością prochami i podrzucili na Portola Drive jako rzekomego narkomana, który przedawkował.

Jordan zamówił następne piwo i pomyślał, że najdalej za pięć dni czeka go pogrzeb wspólnika i przyjaciela. Poczuł narastającą w sobie bezsilną wściekłość. Dlaczego bez-

3

silną? — zreflektował się zaraz — przecież nie wszystko jeszcze skończone. O policji nawet nie pomyślał, to była jego osobista sprawa i kwestia osobistej zemsty za śmierć przyjaciela. Postanowił działać bezzwłocznie i jeszcze przed pogrzebem wspólnika postarać się o wyrównanie rachunków z tamtymi.

Jechał powoli San Jose Ave, a gdy minął ostatnie, miejskie zabudowania San Francisco, zatrzymał wóz i dalej poszedł na piechotę. Zajął stanowisko na niewielkim wzgórzu, skąd parę dni temu razem z Nickiem obserwowali ów fatalny dom na peryferiach. Ogrodzony był wysoką siatką. Wyjął lornetkę i uważnie zlustrował posesję. Pozornie nic się tam nie działo — ale on wiedział, że w środku jest duży ruch i wre praca. Rozsiadł się wygodnie, położył obok siebie kanapki i termos z kawą, przygotowując się do wielogodzinnej operacji.

(Dokończenie w poniedziałkowym numerze)

http://sbc.wbp.kielce.pl

Warto wiedzieć, zobaczyć, posłuchać

Środa
30 grudnia 1987 r.

Dziś składamy życzenia
EUGENIUSZOM i SEWERYNOM
jutro
MELANIOM i SYLWESTROM

Kielce

TEATR

Im. Stefana Żeromskiego — nieczynny.

KINA

„Romantica" — „Hong Gil Dong — karate mistrz" — koreań. l. 12, g. 15.30 „Jak to się robi w Chicago" — USA, l. 16, g. 17.45, 20, „Krokodyl Dundee" — austral. l. 16, g. 22.15 — seans nocny

„Moskwa" — „Blues Brothers" — USA, l. 15, g. 16 „Magnat" — pol. l. 18, g. 18.30.

„Studyjne" — „Gra w ślepca" — pol. l. 18, g. 15, 17 Wideo: — „To wspaniałe życie" — fr. l. 16, g. 19.

„Skałka" — „Sprzedawca kapeluszy" — fr. l. 18, g. 15, 17, 19

„Robotnik" — „Być albo nie być" — USA, l. 15, g. 15, 17. „Wetherby" — ang. l. 18, g. 19.

„Amonit" — nieczynne

„Sabat" — „Piramida strachu" — USA, l. 12, g. 16 „Czy leci z nami pilot" — USA, l. 12, g. 18.

GALERIE

GALERIA BWA „PIWNICE" — Wystawy: „Kieleckie Plenery — Solec Zdrój '87" „Plener Przyjaźni: Kielce — Suzmen — Winnica" — czynna 11—17.

DOM ŚRODOWISK TWÓRCZYCH „PAŁAC T. ZIELIŃSKIEGO" — Wystawa fotograficzna artysty fot. Pawła Pierścińskiego.

MUZEA

MUZEUM NARODOWE — plac Partyzantów — nieczynne

NARODOWE „PAŁAC" — plac Zamkowy — czynne w godz. 9—16.

MUZEUM LAT SZKOLNYCH S. ŻEROMSKIEGO — czynne w godz. 12—18.

MUZEUM WSI KIELECKIEJ — nieczynne.

OBLĘGOREK — MUZEUM H. SIENKIEWICZA — czynne 10—16.

APTEKI — stały dyżur nocny pełnią nr 29-001 ul. Buczka 37/39, nr 29-008 ul Sienkiewicza 15

PORADNIE DYŻURUJĄCE: dla dzieci i dorosłych ul. Pocieszka 11 (Przychodnia Rejonowa) w godz. 17—21. Stomatologiczna — Przychodnia Rejonowa nr 16 — ul. Karczówkowska 35 — czynna w niedziele i święta w godz. 7—21.

INFORMACJA O LEKACH — w Kielcach czynna w godz. 7.30 — 15.30 z wyjątkiem dni świątecznych i dni wolnych od pracy — tel. 523-32.

TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe 999, Pogotowie MO 997, Straż Pożarna 998, Pomoc Drogowa 981, Pogotowie Energetyczne Kielce — Miasto 991, Kielce — Teren 956, Pogotowie Gazowe 31-20-20 i 992, Pogotowie Wodociągowe 994, Pogotowie wod.-kan., c.o., elektryczne RPGM czynne w godz. 7—23. tel. 31-68-57. Pocztowa Informacja o Usługach 911, Informacja PKP 930, Informacja PKS 602-79. Hotel „Centralny" 625-11, Ośrodek Informacji Usług WUSP 457-41.

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ „IT" — tel. 486-66. czynne do 16 w soboty do 14.

POSTOJE TAKSÓWEK: Osobowe — Dworzec PKP tel. 534-34, ul. Słowackiego 31-29-19, ul. Jesionowa 31-79-19. Postój taksówek bagażowych — ul. Armii Czerw. tel. 31-09-19, Postój samochodów ciężarowych — ul. Domaszowska 31-08-19.

Radom

TEATR POWSZECHNY

Im. Jana Kochanowskiego — „Sarkofag" — g. 18.

KINA

„Bałtyk" — „Jak to się robi w Chicago" — USA, l. 16, g. 17.45, „Gonza wojownik" — jap. l. g. 15.15.

„Przyjaźń" — „Mistrzyni wu-ing" — chin. l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19

„Pokolenie" — Wideo: „Noc żywych trupów" — USA, l. 18, g. 20, 17.30

„Odeon" — nieczynne

„Hel" — „Biały smok" — pol.-USA l. 12, g. 15. „Harakiri" — jap. l. 18, g. 17, 19.30

APTEKA DYŻURNA: nr 67-010 ul. Zwycięstwa 7, nr 67-015, pl. Konstytucji 5.

INFORMACJA służby zdrowia — czynna 6—20, tel. 261-21. Informacja o usługach — 365-85.

TELEFONY: Straż Pożarna 998, Pogotowie Ratunkowe 999. Pogotowie Energetyczne — Radom 991. Komenda MO 251-36, Pogotowie Milicyjne 997. Pomoc Drogowa 981.

POSTOJE TAKSÓWEK: ulica Żwirki i Wigury 418-16.

Skarżysko

KINA

„Wolność" — „Sposób na wakacje Bolka i Lolka" — pol. b.o. g. 16. „F/X" — USA, l. 18, g. 16, 20

„Metalowiec" — „Cudowne dziecko" — pol.-kan. b.o. g. 15 „Misja" — ang. l. 15, g. 16.45, 19.

MUZEUM REGIONALNE im. gen. broni Zygmunta Berlinga w Skarżysku-Rejowie, ul. Słoneczna 90 — czynne w godz 9—17.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-046 ul. Apteczna 7, tel. 31-527.

POSTOJE TAKSÓWEK: Dworzec PKP — tel. 13-705.

Starachowice

KINA

„Robotnik" — „Seksmisja" — pol. l. 15 g. 15 „C. K. Dezerterzy" — I, II cz. pol. l. 18, 17.10

„Star" — nieczynne

APTEKA DYŻURNA: nr 29-076 ul. Staszica, tel. 64-79.

POSTOJE TAKSÓWEK: telefony 53-10 i 53-80.

Ostrowiec

KINA

„Hutnik" — „Matka Królów" — pol. l. 15, g. 15 „Komedianci" — fr — II cz. l. 15, g. 17.30, 19.30

„Przodownik" — „Wielka draka chińskiej dzielnicy" — USA, l. 12, g. 17, 19.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-071 ul. Starokunowska 1/7.

POSTOJE TAKSÓWEK: pl. Wolności — 537-92, ul. Sienkiewicza — 282-61.

Końskie

KINA

„Pegaz" — „Pół żartem, pół serio" — USA, l. 12, g. 15.30, 17.45 „C. K. Dezerterzy" — I, II cz. pol. l. 18, g. 20.

„Antyczne" — „Protector" — USA, l. 18, g. 16, 18

Jędrzejów

KINA

„Gdynia" — „Po deszczyku w czwartek" — ZSRR b.o. g. 15.30 „Mewy" — pol. l. 15, g. 17, 19

Uwaga! Za ewentualne zmiany w programie kin redakcja nie odpowiada.

RADIO

PROGRAM LOKALNY

17.05 Dziennik autorski 17.15 Z teki kompozytorskiej A. Kopfa 17.30 „Nie darować szpitala" — aud. M. Sobali 17.45 Muzyka 17.50 „Jak dwa gołąbki" — aud. M. Smożewskiej-Wójcikiewicz 18.00 Koncert muzyki operowej 18.25 skrót dziennika.

TELEWIZJA

Dziś

PROGRAM I

16.10 Program dnia i DT — wiadomości
16.15 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
16.25 Dla młodych widzów: „Rambit" — teleturniej
16.45 „Teleexpress"
17.00 Studio Sport: Turniej 4 Skoczni — skoki narciarskie
18.00 „Radar" — wojsk mag. filmowy
18.20 „Dawniej niż wczoraj": „Archiwum XX wieku"
18.50 Dobranoc: „Miś Uszatek"
19.00 Potrzebna jedna złotówka — progr. publ.
19.30 Dziennik TV
20.00 „Urocza idiotka" — fran. komedia sensac., reż. Eduard Molinaro, wyk.: Brigitte Bardot, Anthony Perkins
21.30 „Kontakty" — progr. publ.
22.00 „Pagart" przedstawia: Vicki Benckert — „Trochę więcej niż marzę"
22.40 DT — komentarze

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102"
18.00 Program lokalny
18.30 „Huculska ballada" — rep. R. Bojko
19.00 „Ojczyzna — polszczyzna"
19.15 Zbigniew Górny zaprasza
19.30 „Przeboje Odeonu" — progr. rozrywkowy
20.05 Studio Sport
21.30 „Panorama dnia"
21.45 Studio teatralne „Dwójki": Dimitri Frankel Frank „Lustro 1" i „Lustro 2", reż. Zbigniew Zapasiewicz wyk.: Olga Sawicka, Zbigniew Zapasiewicz
22.55 Wieczorne wiadomości

Jutro

PROGRAM I

9.35 „Domowe przedszkole"
10.00 Dla dzieci: „Wodnik i Zuzanna" — film prod. CSRS
13.30 TTR, nasze spotkania, s. III: Kontrole i ocena samokształcenia
14.00 TTR, język polski, s. III: H. Sienkiewicz — pisarz historyczny
14.30 Rolniczy film oświatowy

PROGRAM II

12.15 Studio Sport: Bieg Sylwestrowy z Zakopanego

Uwaga! Za ewentualne zmiany w programie TV nie odpowiadamy.

Mleko matki lepsze od tranu

„Czy to pan sprzedaje tran?". Dowcip ten, zakończony pokazaniem języka sprzedawcy oleistej cieczy, docenić mogą jedynie członkowie pokolenia powojennych konsumentów tego zdrowotnego paskudztwa. Czy pamiętają jednak, że tran — zawierający witaminę D — miał zapobiegać i zapobiegł z pewnością wielu przypadkom krzywicy? To ciężkie schorzenie małych dzieci, prowadzące do deformacji kośćca, polega na zaburzeniach gospodarki mineralnej w organizmie — zwłaszcza prawidłowego poziomu fosforu i wapnia. Poziom tych pierwiastków w osoczu krwi utrzymuje przede wszystkim witamina D — stąd jej niedobór sprzyja chorobie.

Co robić więc z małymi pacjentami, u których występują zaburzenia we wchłanianiu witaminy D? Czy są skazani na krzywicę? Zagad nieniami równowagi wapnio wo-fosforanowej w komóro oraz wpływem na nią lakto zy — cukru mlekowego, wy stępującego m.in. w mleku kobiecym — zajęli się bada cze z Centrum Zdrowia Dziec ka. Na zwierzętach doświad czalnych ujawnili oni po ra pierwszy wpływ laktozy na poziom i wchłanianie fosfor w organizmie oraz określ mechanizm jej działania. Lak toza wpływa pobudzająco na absorpcję jonów fosforan wych z przewodu pokarmo wego, zaś zwierzęta hodowa ne na diecie zubożonej w wi taminę D, ale z dodatkiem cukru mlekowego, nie rozwi nęły objawów krzywicy.

Prace badawcze o duży znaczeniu praktycznym d medycyny przyniosły ostatni prof. **Romanowi Lorencow** dr **Hannie Dębiec**, mgr H **żbiecie Kaczmarewicz** i mg **Marzenie Matyaszczyk** z CZ jedną z tegorocznych nagród Wydziału Nauk Medycznych PAN. (PAP)

Samochód dostawczy z Nysy

Na polskich drogach pojawiły się już pierwsze furgonetki z napisem „FSO truck". Ten nowy typ samochodu dostawczego rodem z Nysy produkowany jest na podzespołach „poloneza" i ma ładowność 1000 kg. Planuje się, że nyską fabrykę, która od niedawna jest filią warszawskiej FSO, opuści w 1988 roku 2600 nowych furgonetek.

Warto dodać, że fabryka w Nysie kontynuować będzie swą tradycyjną produkcję sanitarek, mikrobusów i samochodów dostawczych budowanych na bazie popularnej „nyski". (PAP)

Nowe akumulatory testu poznańscy taksówkarze

Po ulicach stolicy Wielk polski jeżdżą taksówki i in samochody osobowe, wyposaż ne w nowe akumulatory, opr cowane i wykonane w Centr nym Laboratorium Akumula rów i Ogniw w Poznaniu. Te towane akumulatory nowe typu z tzw. serii modelowej powiedział dziennikarzowi P dyrektor laboratorium dr **rzy Kwaśnik** — różnią się t od tradycyjnych, iż nie wym gają praktycznie dodatkow obsługi, natomiast odznacz się dłuższą żywotnością i wię szą niezawodnością, zwłasz podczas pracy w niskiej tem peraturze. Ich nowość — porównaniu do akumulatoro tradycyjnych — polega właściwym doborze stopu uż wanego w płytach akumula ra.

Dotychczasowe testy wypad ją dotąd pozytywnie, ale m si upłynąć jeszcze około dwó lat, zanim baterie te pojaw się w sklepach. Bardzo du zainteresowanie produkcją ak mulatorów nowego typu wyk zują zakłady akumulatorowe Piastowie koło Warszawy o poznańska „Centra". (PAP)

Co nowego na nieb w 1988 r.?

Rok 1988 nie będzie obfi wał w interesujące zjawis astronomiczne.

Częściowe zaćmienie Księ ca nastąpi 3 marca. Będzie o widoczne w Polsce. Najwięks faza zaćmienia pojawi się godz. 17.14. Obserwacje mo być utrudnione ze względu wczesną porę. Zjawisko to w stąpi jeszcze na tle jasnego n ba.

Całkowite zaćmienie Słoń nastąpi 18 marca. Będzie można oglądać w rejonie P nocnego i zachodniego Pacy ku oraz w Indonezji. Drug także częściowe zaćmienie Ks życa będzie 27 sierpnia. W Po sce niewidoczne. Wreszcie września nastąpi obrączkow zaćmienie Słońca — możliw do obserwacji tylko na Oce nie Indyjskim.

Kometa Halleya, która ciągu ostatnich trzech lat prz ciągała uwagę uczonych or licznych miłośników astronom będzie już praktycznie niew doczna. Jedynie kilka najwię szych teleskopów pozwoli n śledzenie jej dalszego lotu ku krańcom naszego Układ Słonecznego.

OGŁOSZENIA DROBNE

„ŚLĄSK" pomaga samotnym, zawiedzionym założyć rodzinę. Kędzierzyn 47-220 skrytka 96. 65-p

KOZERA Sławomir zgubił legitymację szkolną ZSZ FŁT „Iskra", bilet miesięczny PKS trasa Kielce — Obice. 5229-g

BIELESZ Dariusz zgubił legitymację szkolną Szkoły Podstawowej w Leszczynach. 5227-g

OLEJARCZYK Stanisław zgubił prawo jazdy kat. AB wydane przez Urząd Gminy Daleszyce. 5226-g

MOSKAL Teresa zgubiła bilet wolnej jazdy MPK Kielce. 5228-g

SAMOTNY mężczyzna poszukuje garsoniery, względnie pokoju niekrępującego. Oferty pisemne „27760" Biuro Ogłoszeń Kielce. 27760-g

KWIECIEŃ Wiesław zgubił prawo jazdy (amatorskie). 5234-g

FILIPCZAK Zdzisław zgubił legitymację do biletu miesięcznego PKS trasa Smyków — Kielce. 5230-g

JAGUŚ Alicja zgubiła legitymację szkolną ZSE Kielce. 5231-g

SYSKA Zbigniew zgubił prawo jazdy kat. B wydane przez WK Kielce, przepustkę KFM. 5232-g

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY OBIEKTÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ „BUDOPOL-KIELCE"

PILNIE zatrudni

✳ **PALACZA C.O. z uprawnieniami na kotły wysokoprężne.**

Szczegółowych informacji odnośnie warunków pracy udziela — Dział Zatrudnienia Kielce, tel. 504-31, wewn. 21, 20, 19. Dojazd do siedziby przedsiębiorstwa autobusami MPK linii: 1, 6, 19, 28, 31. Adres: Kielce, ul. 1905 Roku 45. 441-k

PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU SPOŻYWCZEGO Oddział Wojewódzki w RADOMIU, ul. CHORZOWSKA 3

POSZUKUJE na terenie miasta Warki LOKALU na placówkę handlową.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem przedsiębiorstwa, tel. 512-51, wewn. 15 lub 51. 439-k

http://sbc.wbp.kielce.pl

agencje informują:

● Z okazji jubileuszu 40-lecia proklamowania Republiki Rumunii, Wojciech Jaruzelski i Zbigniew Messner przesłali na ręce Nicolae Ceausescu, sekretarza generalnego Rumuńskiej Partii Komunistycznej, prezydenta Socjalistycznej Republiki Rumunii i Constantina Dascalescu, premiera rządu Socjalistycznej Republiki Rumunii — depeszę z serdecznymi pozdrowieniami i najlepszymi życzeniami z okazji jubileuszu 40-lecia proklamowania republiki w Rumunii.

● Delegacja Finlandii na czele z premierem Harrim Holkerim przybyła we wtorek do Leningradu — z okazji 70 rocznicy podpisania przez Lenina dekretu o uznaniu niezależności państwowej Finlandii.

● Zaplanowane na 2 czerwca 1988 roku wznowienie lotów wahadłowców kosmicznych zostało odroczone na czas nieokreślony ze względu na niepowodzenie próby z rakietą napędową wahadłowca. 2 czerwca odbyć się miał pierwszy lot od czasu tragicznego wybuchu, tuż po starcie, „Challengera", w styczniu 1986 roku.

● Uzgodnione drugie spotkanie między premierem Kampuczy Hun Senem i jednym z przywódców opozycji kampuczańskiej Norodomem Sihanoukiem odbędzie się w stolicy KRLD, Phenianie.

● Amerykański samolot szpiegowski typu „SR-71" naruszył we wtorek przestrzeń powietrzną KRLD na wschodnim wybrzeżu kraju. W mijającym roku zanotowano ponad 130 tego typu wrogich incydentów.

● We wtorek wieczorem w Paryżu przed gmachem Ministerstwa Spraw Zagranicznych odbyła się masowa demonstracja przeciwko izraelskim represjom na okupowanych ziemiach arabskich (strefa Gazy i zachodni brzeg Jordanu).

● Premier Izraela, Icchak Szamir i minister obrony, Icchak Rabin zapowiedzieli, iż (mimo sprzeciwu ze strony USA) Izrael wydali niektórych Palestyńczyków uczestniczących w ostatnich krwawych zamieszkach na okupowanych ziemiach arabskich.

● W Pentagonie podano we wtorek, iż minister obrony USA Frank Carlucci uda się w najbliższą niedzielę w tygodniową podróż w rejon Zatoki Perskiej, gdzie przeprowadzi inspekcję wojsk amerykańskich oraz konsultacje w sojuszniczych państwach regionu.

● We wtorek po zakończeniu programu badań i eksperymentów na pokładzie pilotowanego zespołu „Mir" radzieccy kosmonauci Jurij Romanienko, Aleksandr Aleksandrow i Anatolij Lewczenko powrócili na Ziemię. Aparat lądujący statku „Sojuz TM-3" łagodnie wylądował w zachodniej części terytorium Związku Radzieckiego, niedaleko miasta Arkałyk.

Lot na pokładzie zespołu naukowo-badawczego „Mir" kontynuują Władimir Titow i Musa Manarow.

Francja ma nową aferę

800 tys. franków Yvesa Montanda

PARYŻ PAP. Francja ma nową aferę, której niesławnym bohaterem jest Yves Montand. Wystąpił on niedawno w półtoragodzinnej audycji telewizyjnej, wypowiadając się na temat polityki wewnętrznej i międzynarodowej, formułując własne propozycje rozwiązania „najtrzmiałych problemów", udzielał rad i napomnień. Audycję — zatytułowaną „W domu u Montanda" — prowadziło dwoje czołowych dziennikarzy, Anne Sinclair i Jean-Marie Colombani, którzy co tydzień — w audycji „Pytania w domu" — wypytują przez półtorej godziny czołowych francuskich polityków. Nic więc dziwnego, że wiele milionów Francuzów oglądało ową audycję z Montandem, tym bardziej że poprzedzono ją hałaśliwą reklamą i rozpuszczono nawet pogłoskę, że Montand zamierza kandydować w wyborach prezydenckich. Każdy z oglądających chciał więc dowiedzieć się, czy ów aktor rzeczywiście zamierza poświęcić się już w całości polityce, tak jak to uczynił swego czasu Ronald Reagan.

Audycja w gruncie rzeczy nie była zbyt interesująca i tak np. agencja AFP, relacjonując jej przebieg, ograniczyła się do nadania dwuzdaniowej informacji, że Montand zdementował pogłoski, iż będzie kandydować w wyborach. Niemniej jednak z punktu widzenia interesów komercyjnego pierwszego programu telewizji, audycja ta była pełnym sukcesem, bo oglądało ją więcej odbiorców niż równocześnie nadawany na drugim kanale rozrywkowy program „Pola Elizejskie".

I oto 22 grudnia satyryczny tygodnik „Le Canard Enchaine" ujawnił, że Montand za swój półtoragodzinny występ — polityczny a nie rozrywkowy — otrzymał 800 tys. franków. Żądał początkowo pełnego miliona i szantażował nawet kierownictwo pierwszego programu, że jeśli nie otrzyma takiej sumy, to wycofuje się ze wszystkiego. Szybko jednak znaleziono rozwiązanie kompromisowe — właśnie owe 800 tys. franków.

Przyparty do muru Montand potwierdził informację „Canarda" i aby zatrzeć fatalne wrażenie, jakie wywołało to we Francji, przeznaczył 100 tys. franków na potrzeby „restauracji spod znaku serca" — wydających tanie posiłki biedakom w okresie zimy.

Afera Montanda nabrała we Francji takich rozmiarów, że znalazła się na czołówkach wielu dzienników. Ujawnia ona bowiem pewne nowe zjawiska, jakie zarysowują się we francuskiej telewizji, idącej coraz wyraźniej tropem telewizji amerykańskiej. We Francji prywatna telewizja działa właściwie dopiero od kilku lat, przy czym za czasów socjalistów stanowiła tylko margines. Od września br. całkowicie prywatny jest pierwszy program, który należy do „króla betonu", Francisa Bouyguesa. To właśnie w tym pierwszym programie występował Montand.

800 tys. franków za półtoragodzinny występ jest sumą ogromną. Jest to zresztą pierwszy tego rodzaju przypadek. Przed paru tygodniami znana piosenkarka, Sylvie Vartan, występując w piątym programie — także na tematy polityczne — dostała zaledwie 5 tys. franków i uznała to za zapłatę zupełnie normalną. Przy okazji występu Montanda mamy jednak do czynienia z całą operacją świadomego wprowadzania w błąd milionów odbiorców w tym tylko celu, aby ugruntowało się przekonanie, że pierwszy program jest ciekawszy niż inne i że lepiej jest oglądać właśnie „jedynkę".

Świadomie więc rozpuszczono pogłoski, że Montand może kandydować w wyborach prezydenckich, co zresztą on sam podtrzymywał, uczestnicząc już wcześniej w różnych debatach właśnie na tematy polityczne. Francuzi, znudzeni wciąż tymi samymi politykami, których znają od lat, mogli mieć nadzieję, że jeśli Montand potwierdzi owe pogłoski, nareszcie wybory staną się ciekawe. Ostatecznie rzecz była wielce prawdopodobna, bo przecież w 1981 roku inny aktor — nieżyjący już Coluche — także początkowo pretendował do stanowiska szefa państwa. Tam jednak z góry było wiadomo, że jest to jego „wygłup" i że Coluche poważnie nie myśli o prezydenturze.

Najprawdopodobniej nowe — dziś tak jeszcze szokujące — obyczaje ugruntują się we francuskiej telewizji komercyjnej i w przyszłości aktorzy występujący w takich programach będą otrzymywać sumy, które dziś naprawdę szokują przeciętnego Francuza. Przypomnijmy, że przeciętna francuska pensja jest sto razy mniejsza od sumy, jaką otrzymał Montand i że we Francji jest dobrych parę milionów ludzi, których dochody miesięczne nie przekraczają 3 tys. franków.

Afera Montanda ma jednak także inny wymiar. Yves Montand od kilkunastu lat był zaangażowany po stronie lewicy, był sztandarową postacią tych intelektualistów, którzy związali się z Partią Socjalistyczną. Niejeden raz występował w „obronie praw człowieka", ubolewał nad losem ludności krajów, w których są wojskowe dyktatury, nie szczędził także krytyki krajom socjalistycznym, w tym również Polsce. Wszystko to czynił ostentacyjnie, podkreślając swe bezkompromisowe i ideowe zaangażowanie „po stronie humanizmu". Był zaprzyjaźniony z Francoisem Mitterrandem, szedł w pierwszym szeregu licznych pochodów, jednym słowem, stał się niejako symbolem pewnych „humanitarnych akcji", prowadzonych przez Partię Socjalistyczną.

I oto okazuje się, że Yves Montand zażądał od pierwszego programu niebywałej wręcz zapłaty, przy czym — co warto podkreślić — nie występował jako aktor, ale jako rzekomy polityk. Z całą świadomością zgodził się na mistyfikację, iż zamierza ubiegać się o prezydenturę. Francuzi odkrywają teraz nowego Montanda, mieszkającego w luksusowym domu i domagającego się zapłaty, która zwłaszcza bezrobotnym wydaje się sumą wręcz astronomiczną. Wszystko to zresztą dostał za audycję, w której np. apelował do Francuzów, by „zaciskali pasa" i by zgodzili się na 5-procentową obniżkę stopy życiowej.

Afera ujawniona przez „Canarda" ukazuje Montanda w zupełnie nowym świetle. Człowiek, który od połowy lat 70. występował w roli ideowego humanisty, okazał się postacią o nader wątpliwej moralności.

1987 – wyjątkowo chłodny rok

Kończący się rok 1987 dostarczył wyjątkowo wiele powodów do narzekań na pogodę. Nieczęsto w ciągu ostatnich 200 lat zdarza się rok, w którym prawie wszystkie miesiące są chłodniejsze niż normalnie. Zaczęło się od niezwykle mroźnego stycznia — jednego z najzimniejszych w naszym stuleciu. W Warszawie zanotowano rekordową temperaturę minus 31 st. — nie spotykaną od końca XIX wieku. Później był także zimny marzec. Średnia temperatura tego miesiąca w Warszawie była niższa niż przeciętnego stycznia. Po spóźnionej chłodnej wiośnie przyszło nie najlepsze lato. Krótkie okresy ciepła przeplatały się z dłuższymi ochłodzeniami. Mieliśmy również jeden z najchłodniejszych sierpni od początku XX wieku. W tym zimnym roku jedynie w miarę normalne były październik i listopad, ale nawet i w tych miesiącach wystąpiła niewielka ujemna anomalia temperatury. Kłopoty z pogodą miała w 1987 r. cała Europa. Były to jednak dość zróżnicowane odstępstwa od normy. Była mroźna zima w południowej i zachodniej Europie, ale wystąpiły też latem tropikalne upały. U nas mieliśmy tylko zimno.

(PAP)

Czan Czu-fa widzi wszystko

PEKIN PAP. Młody rolnik Czan Czun-fa z chińskiej prowincji Hunan uważał za naturalne nieoświetlanie ciemności. Jak twierdzi, w nocy widzi on nawet nieco lepiej niż w dzień. Jednakże sąsiedzi nie wierzyli Czan Czun-fa tak długo, dopóki podczas deszczowej nocy katastrofalne osunięcie ziemi nie zniszczyło wsi. Młodzieniec nie stracił zimnej krwi. W absolutnej ciemności bezbłędnie wyprowadził mieszkańców w bezpieczne miejsce, pomógł w odszukaniu poszkodowanych i zapewnieniu im opieki. Od tego czasu otrzymał przydomek „człowieka o nocnych oczach".

Jak informuje dziennik „Szansi Ribao", który opisał historię Czan Czun-fa, ostatnio autorytatywna komisja lekarska wydała orzeczenie: młody rolnik rzeczywiście posiada stuprocentową zdolność widzenia zarówno w dzień, jak i w nocy.

Chleb najzdrowszy

PARYŻ PAP. Według ustaleń naukowców w ciągu minionych 100 lat dzienne spożycie chleba przez człowieka zmniejszyło się z 800 do 160 gramów. Jest to wynikiem znacznego zwiększenia spożycia cukru i mięsa — średnio o 70 proc. Zmiana menu nie pozostała bez następstw. Ewidentny jest poważny wzrost liczby chorób sercowo-naczyniowych i raka. Lekarze radzą, by wrócić do dawnych dobrych czasów, gdyż w cukrze i mięsie zawarte są proteiny i tłuszcze zwierzęce, przyczyniające się do powstawania nowotworów, chorób serca i układu krążenia. Zdaniem specjalistów chleb jest najlepszym orężem w walce o zdrowie ludzi. Zawiera on 55 proc. krochmalu, ptoteiny, żelazo, witaminy i tłuszcze roślinne.

Nowe dane o naszych przodkach

NOWY JORK. PAP Podczas prac wykopaliskowych w Turcji, Jordanii i Iraku archeolodzy i antropolodzy uzyskali nowe dane, które mogą doprowadzić do gruntownej zmiany powszechnie przyjętych poglądów na temat życia człowieka w epoce późnego neolitu.

Przez długi czas specjaliści sądzili, że przed pojawieniem się miast, co nastąpiło w przybliżeniu, w czwartym tysiącleciu p.n.e. — ludzie zajmowali się wyłącznie rolnictwem i hodowlą. Jednakże obecnie uczeni dochodzą do wniosku, że rozwinięte systemy ekonomiczne i społeczne ukształtowały się już 7 — 9 tys. lat temu, kilka tysięcy lat wcześniej, zanim pojawiły się miasta i narodziło się pismo.

Specjaliści uważają, że społeczeństwo, które rozwijało się w tym okresie, stanowiło ogniwo pośrednie między wczesnymi wspólnotami rolniczymi a osiedlami typu miejskiego z IV — III tysiąclecia p.n.e., kiedy to powstanie miast, wynalazek pisma i obróbka metali umożliwiły ludzkości dokonanie szybkiego skoku naprzód.

Kształtuje się nowy obraz człowieka z epoki późnego neolitu. okazuje się, że w okresie tym nasi przodkowie byli ludźmi przedsiębiorczymi, którzy prowadzili ożywioną wymianę handlową. Zajmowali się oni nie tylko uprawą ziemi, lecz także produkowali naczynia gliniane, ozdoby, produkty spożywcze i inne towary. Potrafili też hartować i obrabiać metale. W ich społeczeństwie istniała już określona hierarchia.

Prawdopodobnie prowadzili też między sobą walki. Być może, niektórzy praktykowali składanie ofiar z ludzi.

Nowe informacje o podziale pracy, szerokiej wymianie handlowej, zróżnicowaniu społecznym i eksperymentach technologicznych, pozwalają przypuszczać, że wszystkie te czynniki, uważane za bardzo ważne dla kształtowania się miast i państw, w rzeczywistości narodziły się w życiu naszych przodków znacznie wcześniej niż dotąd sądzono. Według specjalistki z Muzeum Archeologii i Antropologii Uniwersytetu Pensylwańskiego Mary Beught oznacza to, że trzeba będzie zrewidować wiele dotychczasowych założeń teoretycznych.

Wczoraj w kraju

● Premier **Zbigniew Messner** spotkał się z rzecznikiem praw obywatelskich prof. **Ewą Łętowską**. Rzecznik rozpoczyna działalność z dniem 1 stycznia 1988 r.

● Prezydium NK ZSL zapoznało się z sytuacją produkcyjno-ekonomiczną w rolnictwie i gospodarce żywnościowej. Podkreślono, że mimo nie sprzyjających w br. warunków dla produkcji rolnej swoje zadania rolnictwo wykonało, osiągając w niektórych dziedzinach poziom założony na 1990 r.

● Powstała Międzynarodowa Fundacja Chopinowska. Jej siedzibą jest Warszawa, a celem rozwijanie międzynarodowej działalności koncertowej, naukowej i wydawniczej związanej z życiem i dziełem Fryderyka Chopina.

Uwaga, Czytelnicy!

Noworoczny numer „Echa" ukaże się w kioskach jutro, 31 bm., w godzinach przedpołudniowych.

Zaginiona mieszkanka Szczecina — ofiarą wypadku samochodowego

Jak informuje Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Szczecinie, po prowadzonych od 21 bm. intensywnych poszukiwaniach znaleziono zwłoki 25-letniej mieszkanki Szczecina, Eleonory Płatkiewicz.

Po raz ostatni kobietę widziano w Szczecinie 19 bm. — wyjechała z centrum miasta samochodem „fiat 126 p". 21 bm. podjęto szeroko zakrojone poszukiwania, w toku których sprawdzono dziesiątki śladów, zaangażowały się w nie grupy funkcjonariuszy MO, społeczników. 27 bm. w okolicach miejscowości Prostynia na trasie Recz — Kalisz Pomorski natrafiono na miniaturowego pudla, który, jak ustalono, znajdował się w samochodzie zaginionej kobiety. Idąc śladami psa stwierdzono, iż w miejscowości Prostynia jedna z barier mostu na rzece Drawie jest wgniecona. W czasie dalszych poszukiwań w rzece znaleziono samochód — w nim zwłoki zaginionej kobiety. Z wypadku uratował się jedynie pies, który wypłynął przez rozbitą tylną szybę samochodu.

Prowadzone jest dalsze postępowanie mające na celu ustalenie okoliczności i przyczyn wypadku.

(PAP)

http://sbc.wbp.kielce.pl

● Dwa zwycięstwa odniosła **Zofia Tokarczyk** podczas międzynarodowych zawodów łyżwiarskich w Inzell. Polska panczenistka triumfowała w wyścigu na 500 metrów czasem 42,00 sek., wyprzedzając Holenderkę **Els Meyer** o ponad sekundę oraz na 1000 m wynikiem 1.25,15.

● W drugim dniu odbywającego się w Stuttgarcie międzynarodowego turnieju w hokeju na lodzie reprezentacja **Polski** przegrała po zaciętym pojedynku z **Czechosłowacją 2:3 (0:1, 1:2, 1:0)**. Bramki dla CSRS strzelili: **Peter Rosol, Jiri Lala i Igor Liba**, dla naszego zespołu **Henryk Gruth i Marek Stebnicki**. W polskiej drużynie wyróżniał się bramkarz **Gabriel Samolej**, który obronił wiele groźnych strzałów.

● Czterech polskich narciarzy specjalizujących się w

Sprintem

kombinacji norweskiej wyjechało do Schonach w RFN na zawody o Puchar Świata. Są to: **Tadeusz Bafia, Stanisław Ustupski, Janusz Guńka** i junior **Adam Kudzia**. Pierwsi dwaj mają szansę uzyskać w tych zawodach minima olimpijskie na igrzyska w Calgary.

● Polscy piłkarze ręczni zajęli szóste miejsce w międzynarodowym turnieju drużyn młodzieżowych w Halle, wyprzedzając drugi zespół NRD i Bułgarię. Turniej wygrała „siódemka" **ZSRR** przed Rumunią i Węgrami.

● Austrialijski jacht „Sovereing" wygrał tradycyjne regaty żeglarskie Sydney — Hobart. Załoga dowodzona przez **Bernarda Lewisa** przepłynęła trasę 630 mil w 2 dni, 21 godzin i 58 minut.

opr. (ap)

Czy Budowlani otrzymają stadion na 40-lecie?

W Kielcach odbyło się tradycyjne spotkanie działaczy, szkoleniowców i zawodników Klubu Sportowego BUDOWLANI, na którym podsumowano tegoroczną działalność oraz wyniki sportowe. Najlepsi i najaktywniejsi otrzymali wyróżnienia, pochary i upominki. Wśród zaproszonych gości byli obecni m.in. przewodniczący Zarządu Głównego Zrzeszenia Sportu, Turystyki i Rekreacji Budowlanych — Krzysztof Lewicki oraz przewodniczący Zarządu Okręgu tego zrzeszenia w Kielcach — Stanisław Lolo, honory gospodarza pełnił nowy prezes klubu, Czesław Kmiecik, sekretarz KŚ PZPR Budownictwa.

Mijający rok nie był zbyt pomyślny dla pierwszoplanowej sekcji klubu — lekkoatletycznej. W mistrzostwach Polski zawodniczki tej sekcji zdobyły tylko dwa medale — srebrny seniorka **Elżbieta Kapusta** w biegu na 400 metrów, a brązowy **Ewa Kołomańska** w halowych MP juniorek młodszych. **Najlepszą zawodniczką sezonu była reprezentantka kraju, Elżbieta Kapusta, zdobywając w tym roku klasę mistrzowską krajową.** Z XIV Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży lekkoatleci Budowlanych wrócili tym razem bez medali, a najwyższą lokatę (piątą) wywalczyła **Urszula Adamiec** w biegu na 400 m przez płotki. Wśród mężczyzn **Wiktor Pietrzyk, Grzegorz Bojarski i Piotr Kotlarski** zdobyli pierwszą klasę sportową. Pierwszy z nich wystąpił w młodzieżowej reprezentacji kraju w zawodach międzypaństwowych, a podczas mistrzostw Polski seniorów zajął 12 miejsce w biegu na 3 km z przeszkodami. **Grzegorz Bojarski** poprawił natomiast rekord okręgu seniorów w biegu na 100 [illegible] a **Piotr Kotlarski** był autorem dwóch rekordowych wyników — seniorów w biegu na 110 [illegible] przez płotki oraz juniorów [illegible] 400 m przez płotki. W młodzieżowych mistrzostwach Polski najlepiej spisali się **Robert [illegible]rzechowski i Jerzy Urbania**, zajmując siódme pozycje. Pierwszy w rzucie młotem, drugi [illegible] dziesięcioboju.

Najlepsza zawodniczka kieleckich Budowlanych, czołowa w kraju specjalistka w biegu na 400 metrów, Elżbieta Kapusta otrzymuje upominek za osiągnięcia w minionym sezonie.

Piłkarki ręczne Budowlanych z powodzeniem uczestniczyły [illegible]sienią w rozgrywkach III li[illegible] Zajęły w tabeli pierwsze mie[illegible]sce na półmetku rywalizacji, [illegible] kompletem punktów. Wszyst[illegible] więc na to wskazuje, że dziewczęta spod znaku Budowlanych ubiegać się będą w przyszły[illegible] roku o powrót do II ligi.

Warto jeszcze wspomnieć, że w wojewódzkim współzawodnictwie klubowym Budowlani zajęli drugie miejsce, za Koroną Kielce, a w rywalizacji spartakiadowej pierwsze.

Osiągnięcia tegoroczne, ch[illegible] gorsze niż w latach poprzednich, cieszą, ale nie brak kłopotów, zwłaszcza natury finansowej, które rzutują na wyniki spo[illegible]towe.

W przyszłym roku Budowlani obchodzić będą 40-lecie istnienia. Z tej okazji klub otrzyma szta[illegible] dar ufundowany przez przedsi[illegible]biorstwa budowlane wojewód[illegible]twa kieleckiego. Najlepszym pr[illegible]zentem jubileuszowym dla klu[illegible]bu byłby jednak stadion lekk[illegible]atletyczny, na który sportowc[illegible] Budowlanych czekają od lat.

Tekst i zdjęc[illegible]
TADEUSZ SZMID[illegible]

sport

Dziś konkurs w Oberstdorfie

114 metrów Matti Nykaenena w treningowym skoku

Dziś w Obersdorfie odbędzie się konkurs skoków narciarskich inaugurujący tradycyjny Turniej Czterech Skoczni. Rozgrywana na przełomie roku impreza wzbudziła tym razem zrozumiałe zainteresowanie, gdyż będzie ona generalnym sprawdzianem formy światowej czołówki skoczków przed zbliżającymi się Zimowymi Igrzyskami Olimpijskimi w Calgary (13—28 luty).

Na liście startowej pierwszego konkursu Turnieju Czterech Skoczni figurują nazwiska 113 zawodników z prezentującym wysoką formę u progu sezonu Finem **Matti Nykaenem** na czele. Oprócz niego w Oberstdorfie wystąpią między innymi: Austriacy **Ernst Vettori i Andreas Felder**, Norweg **Vegard Opaas**, Czechosłowacy **Jiri Parma i Pavel Ploc**, Jugosłowianin **Primož Ulaga**, **Jens Weissflog** z NRD. Skakać będą również czterej Polacy: **Piotr Fijas, Jan Kowal, Zbigniew Klimkowski i Jarosław Mądry**, dla których start w turnieju jest szansą zdobycia olimpijskich paszportów do Calgary.

Wczoraj, podczas oficjalnego treningu na skoczni w Oberstdorfie, najdalej skoczył faworyt, **Matti Nykaenen**, uzyskując odległość **114 metrów**. Tylko metr bliżej od Fina wylądował Austriak **Heinz Kuttin**, a 111 metrów uzyskał Norweg **Gunnar Fidiestoel**. **Jens Weissflog** z NRD i Norweg **Vegard Opaas** osiągnęli w treningowych skokach po 109 metrów.

Dzisiejszy konkurs będzie transmitowany w programie I telewizji od godziny 17.

(paw)

Wspaniała książka

Jednym tchem czyta się, liczącą sto stron książkę **Zbigniewa Cendrowskiego „Ruch to życie"**, wydaną w nakładzie 15 tys. egzemplarzy przez agencję wydawniczą „Varsovia". Na tę książkę, której podtytuł brzmi „Rekreacyjny trening biegowy dla amatorów", miłośnicy tej najprostszej formy ruchu czekali od dawna.

Co jest jej zasadniczym atutem? Po pierwsze — zmodyfikowanie zasad obowiązujących w treningu wyczynowców do potrzeb biegania amatorskiego. Po drugie — osadzenie porad na bazie medycyny sportowej, fizjologii oraz doświadczeń autorytetów i autora. Z. Cendrowski biega bowiem systematycznie od wielu lat, biorąc udział w rozmaitych imprezach. Każdy, kto już biega, bądź dopiero zacznie, powinien dokładnie zapoznać się z książką „Ruch to życie". Ba, nie tylko zapoznać się, ale ją „przetrawić" i stosować w życiu zawarte na stu stronach porady.

(PAP)

Prowadzili 1:0...

Na odbywających się w Moskwie młodzieżowych mistrzostwach świata w hokeju na lodzie, Polacy w swym trzecim występie przegrali z Czechosłowacją 1:6 (1:2, 0:1, 0:3). Nasza drużyna prowadziła 1:0, bowiem już w pierwszej minucie zdobyła bramkę ze strzału **Janusza Janikowskiego**. Pierwsze dwie tercje były wyrównane, ale w trzeciej do głosu doszli rywale.

W pozostałych spotkaniach hokeiści ZSRR pokonali USA 7:3 (1:0, 3:1, 3:2), Kanada zremisowała z Finlandią 4:4 (1:2, 3:1, 0:1), a Szwecja wygrała z RFN 5:1 (2:0, 2:1, 1:0).

TABELA

1. **ZSRR**	3	6	19— 9
2. **Kanada**	3	5	12— 8
3. **Szwecja**	3	4	20— 5
4. **Finlandia**	3	3	12—10
5. **CSRS**	3	2	12—11
6. **USA**	3	2	12—15
7. **POLSKA**	3	2	5—22
8. **RFN**	3	0	5—17

Dziś jest dzień przerwy w turnieju, a jutro **Polacy** zmierzą się z **Finami**.

(ap)

Już 12 mln dolarów zarobił Lendl!

Jak podaje agencja AFP najlepszy tenisista świata ost[illegible]tatnich lat, Czechosłowak **Ivan Lendl** zarobił w tym roku 2.003.656 dolarów. W sumie od swego debiutu na kortach **Lendl** zarobił już ponad 12 mi[illegible]lionów dolarów!

Rzuty osobiste

Smutny plebiscyt

Ponad sześćdziesiąt lat temu „Przegląd Sportowy" ogłosił po raz pierwszy swój plebiscyt na najlepszych sportowców Polski. Tylko pozazdrościć takiej tradycji i takiej konsekwencji.

Bieżący, już 52 plebiscyt „Przeglądu Sportowego", ogłoszono jeszcze w listopadzie. Uderzyło mnie wtedy jedno — oto w sytuacji gdy polski sport znajduje się w położeniu krytycznym, gdy prawdziwe sukcesy na arenie międzynarodowej możemy policzyć na palcach jednej ręki, redakcji udało się zaproponować na listę — tu z dużych liter — Najlepszych Sportowców Polski 1987 roku aż 23 kandydatury. Potem czytelnicy dodali jeszcze kilku zawodników i w efekcie znalazło się na niej 28 sportowców, co sugeruje przecież, że od sukcesów aż się roiło. Coś tu nie gra. Z jednej strony powszechnie wiadomo, że mijający rok był dla polskiego sportu wyczynowego rokiem klęski. Z drugiej strony do miana najlepszego sportowca kraju wytypowano kilkudziesięciu zawodników, którzy jakoby wyraźnie zaznaczyli swoją obecność na arenach światowych. No więc jak — smucić się czy radować?

Odpowiedź znajdziemy przy bliższym zapoznaniu się z listą kandydatów. Oto znaleźli się na niej reprezentaci tak popularnych dyscyplin jak bojery, sporty samolotowe, akrobacje szybowcowe czy kick-boxing. Przodujemy więc jeszcze w mało znanych dziedzinach sportu, przeważnie obywających się bez publiczności, bo o brawach na stadionach świata nie ma co marzyć. Na liście umieszczono także znakomitego himalaistę Jerzego Kukuczkę, co jest oczywistym nieporozumieniem. Alpinizm nigdy nie był i nie jest (mam nadzieję, że nie będzie) dyscypliną sportową. Nie ma w nim bowiem elementu decydującego dla tej dziedziny życia — rywalizacji. Zdobywanie górskich szczytów to nie wyścigi i tylko u nas próbowano wmówić ludziom, że Kukuczka rywalizował z Reinholdem Messnerem, zdobywcą wszystkich 14 szczytów mierzących powyżej 8 tys. metrów. W moim przekonaniu himalaizm to coś więcej niż sport, to filozofia, pasja odkrywcza, walka nie z rywalem ale z samym sobą i groźną przyrodą, to wysiłek nie osamotnionego człowieka, ale całych międzynarodowych zespołów ludzi. Jeśli Kukuczka jest tylko sportowcem, to tak rozumując trzeba za zawodników uznać Kolumba, Magellana, Cooka, Hilarego, Amundsena, Armstronga... Ale na listach plebiscytowych wpisuje się Kukuczkę między pingpongistą a szachistką.

Tak to jest, gdy na siłę szuka się sukcesów wtedy, gdy ich brakuje. Plebiscyt jest przecież swoistym sumowaniem dorobku polskich sportowców w mijającym roku. Podsumowanie jest żałosne, ale zrobiono wszystko, by przynajmniej plebiscyt był radosny. Po co się oszukiwać? Czyżby autorzy owej listy kandydatów wierzyli, że ilość przerodzi się w jakość? Bo przecież prawda jest taka, że w dyscyplinach olimpijskich polscy sportowcy zdobyli zaledwie jeden tytuł mistrza świata (para kajakarzy Dopierała-Łbik). Cztery lata temu polski lekkoatletyczny mistrz świata (Sarul) nie został zwycięzcą plebiscytu „PS", a w tym roku należało(?) wpisać na listę tych, którzy w tego rodzaju mistrzostwach zajęli czwarte miejsce, bo lepszych nie było. W ten sposób kandydatów w plebiscycie znalazło się kilkudziesięciu zamiast kilku (wpisano nawet Młynarczyka, który jest sportowcem polskim, ale nie Polski). Oto kliniczny przykład propagandy sukcesu. Tylko komu jest ona potrzebna? Rację ma Stanisław Boliński z Janowa Lubelskiego, który w liście do „Przeglądu Sportowego" napisał, że głosuje na tych, którzy „nam jeszcze zostali i którzy bronią honoru polskiego sportu". Zgadzam się, takich jest 28, a nawet trochę więcej. Tylko dlaczego do kasy ustawiają się tysiące „amatorów"?

TADEUSZ WIĄCEK

http://sbc.wbp.kielce.pl